

Wielkie widowisko ludowe gwoździem dzisiejszych imprez dożynkowych

WARSZAWA (PAP)

Będzie co podziwiać na Stadionie Dziesięciolecia w Warszawie w czasie widowiska taneczno-muzycznego, przygotowanego specjalnie na niedzielne dożynki przez połączone zespoły artystyczne z całego kraju. Zespoły te przygotowały bogaty program pod kierownictwem wybitnych choreografów.

Sama uroczystość wręczenia wieńców gospodarzowi dożynek i czołowym działaczom politycznym i państwowym będzie miała również bogatą oprawę artystyczną. Korowód

Dalsze komisje sejmowe przystępują do pracy

WARSZAWA (PAP)

Sprawozdawca parlamentarnej PAP informuje: po Sejmowej Komisji Pracy i Spraw Socjalnych, która pierwsza zakończyła okres letnich ferii, do działalności przystępują obecnie dalsze komisje.

7 bm., w sobotę, odbyło się posiedzenie Sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych. Na posiedzeniu tym posłowie wysłuchali sprawozdań z pobytu delegacji Sejmu we Włoszech i w Bułgarii po czym usłyszeli informację Ministerstwa Spraw Zagranicznych na temat zbliżającej się sesji ONZ i zadań polskiej delegacji na tę sesję. Informacja była przedmiotem dyskusji.

W kołach parlamentarnych z dużym uznaniem podkreśla się fakt że MSZ przedstawił Komisji Sejmowej swój punkt widzenia na zagadnienia, które staną się dopiero przedmiotem praktycznej działalności polskiej służby dyplomatycznej. Dotychczas bowiem komisja omawiała przede wszystkim wyniki tej działalności, nie brała zaś na ogół udziału w kontrolowaniu bieżącej polityki zagranicznej i ustalaniu jej wytycznych na przyszłość.

Wznawia także działalność Sejmowa Komisja Komunikacji i Łączności, która wyznaczyła swe pierwsze po przerwie letniej posiedzenie na 14 bm. Na posiedzeniu tym omawiana będzie sprawa projektowanej likwidacji Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Łodzi. Zadania tej dyrekcji — o ile projekt znalazłby uznanie posłów — przejmą sąsiednie dyrekcje okręgowe.

Co nowego w naszej gospodarce?

POZNAŃ. Zakłady Produkcji Po mocniejszej Łączności w Poznaniu rozwinęły wyrób nowych — sprzedawanych dotychczas wyłącznie z zagranicy (z Anglii, NRF i Francji) urządzeń i przyrządów dla potrzeb telekomunikacji. Są to przede wszystkim aparaty telefonii nośnej, umożliwiające prowadzenie 2 rozmów na jednej parze przewodów. Aparaty używane będą głównie w naszym przemyśle górnym.

WROCLAW. 6 bm. między Osobowicami a Popowicami pod Wrocławiem przekazany został do eksploatacji nowy most kolejowy na Odrze. Liczy on ponad 500 metrów długości. Komunikacja kolejowa Wrocław-Rawicz (i Poznań) będzie dzięki tej inwestycji znacznie usprawniona.

BYDGOSZCZ. 5,5 miliona litrów wody na godzinę dostarczać

Bracia syjamscy zmarli

(Inf. wt.) Braci syjamskich nie udało się, mimo wysiłków lekarzy, utrzymać przy życiu. Zmarli w poniedziałek — 2 bm. w cztery dni po urodzeniu. Był to niezwykle trudny przypadek i od początku nie rokowano dużych nadziei na zachowanie zrodzonych dzieci przy życiu, zwłaszcza że posiadali one tylko jedną wspólną parę bioder i nóg. Pozostałe z trojaczków jest normalne i chowa się zdrowo. Matka dzieci czuje się dobrze i wkrótce opuści Klinikę.

wieńcowy rozpocznie odegranie hejnału na instrumentach ludowych, a potem popłyną stare pieśni dożynkowe, jak „Od zielonego gaju”, „Przynosimy plan z wszystkich czterech stron” itd. W korowodzie znajdą się przedstawiciele wszystkich regionów w strojach ludowych. Po wręczeniu głównego wieńca zostanie wykonany przy dźwiękach kapel ludowych tradycyjny taniec wokół wieńca i gospodarza.

Zespoły odtworzą tradycyjne zwyczaje dożynkowe, jak „Babka”, „Złodziej” i „Wilki”. Wielkie widowisko, które później nastąpi, składać się będzie z inscenizacji zwyczajów dożynkowych oraz tańców. W tańcach swych regionów zaprezentują się górale, wielkopolanie, krakowiacy, rzeszowiacy i kujawiacy. Będzie również taniec kogutów. Zakończy całe widowisko „Mazur”.

Asy atutowe — niepokonane

Prowadzimy w punktacji mężczyzn 61:45 Polki przegrywają 19:32 (OD SPECJALNEGO WYSLANNIKA Z WARSZAWY)

Właściwie bez wielkich sensacji toczyły się konkurencje meczu lekkoatletycznego Polska — Anglia. Według harmonogramu zwy-

Z ostatniej chwili Po dwudniowej batalii lekkoatletycznej zwyciężamy Anglię

W Warszawie na stadionie „Dziesięciolecia” rozegrane zostały przy obywatelskim zainteresowaniu publiczności, między państwowe lekkoatletyczne zawody pomiędzy Wielką Brytanią a Polską. W wyniku dwudniowych, bardzo ciekawych pojedynków, w konkurencji mężczyzn zwyciężyła Polska 111:101; a w konkurencji kobiet Angliki 57:49

W drugim dniu zawodów padły 2 rekordy Polski. Autorem był: Piątkowski w rzucie dyskiem — 54,67 m., oraz sztafeta 4x400 m., która użyskała czas 3.08,7.

Nowa Huta przepędza bumelantów

NOWA HUTA (PAP) Blisko 14 tys. godzin opuścili w ubiegłym miesiącu bez usprawiedliwienia pracownicy Huty im. Lenina. Kilka tysięcy godzin opuszczono, korzystając ze zwolnień lekarskich, nie zawsze uzasadnionych. Zdarzało się że absencja w niektórych wydziałach Huty sięgała 30 proc. ogółu zatrudnionych.

W stosunku do tych wszystkich, którzy lekceważą sobie pracę, zastosowano ostateczne środki — w sierpniu br. zwolniono z pracy blisko 50 robotników, którzy po kilka dni nie przychodzili do pracy bez usprawiedliwienia. Powołano specjalne komisje społeczne, które sprawdzają prawidłowość wydanych zwolnień lekarskich. Specjalna komisja opracowuje obecnie nowy regulamin pracy który w oparciu o zalecenia uchwały Rady Ministrów wprowadzi szereg rygorów. W myśl nowego regulaminu bumelanci będą tracił prawo do karty hutnika, 13 pensji oraz innych wypłat i korzyści.



Niedzielnny Remanent — str. 4

Rok XIII Wydanie AB Poznań, niedziela/poniedziałek 819 IX 1957 Nr 214 (4234)

Delegacja KC PZPR i rządu PRL udaje się 10 bm. z wizytą do Jugosławii

WARSZAWA (PAP)

Jak już podawaliśmy, na zaproszenie Komitetu Centralnego Związku Komunistów Jugosławii i rządu Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii, udaje się z tygodniową wizytą do Jugosławii delegacja Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Delegacji przewodniczą: Władysław Gomułka — pierwszy sekretarz KC PZPR i Józef Cyrankiewicz — członek Biura

Politycznego KC PZPR, prezes Rady Ministrów.

W skład delegacji wchodzi: Adam Kapacki — członek Biura Politycznego KC PZPR, minister spraw zagranicznych, Edward Ochab — członek Biura Politycznego KC PZPR, minister rolnictwa.

W skład delegacji wchodzi również ambasador PRL w Jugosławii Henryk Grochulski.

Delegacji towarzyszą: Maria Wierna — ambasador, dyrektor generalny MSZ, Józef Czesak — sekretarz Komisji Zagranicznej KC PZPR, Edward Bartol — minister pełnomocny dyrektor protokołu dyplomatycznego MSZ, Kazimierz Ko-

W dniu swego święta Kolejjarze poznańscy goszczą towarzyszy holenderskich i niemieckich

WARSZAWA (PAP)

Na zaproszenie Zw. Zaw. Prac. Kolejowych i Ministerstwa Komunikacji przybyli do Polski, by wziąć udział w uroczystościach „Dnia Kolejjarza” delegacje kolejarzy zagranicznych. Będą one uczestniczyły w akademiach, które w sobotę organizują wszystkie dyrekcje kolejowe.

I tak na akademii w DOKP Poznań obecni będą kolejarze holenderscy, w Szczecinie — czechosłowaccy, w Lublinie — kolejarze z NRD, w Krakowie — radzieccy, w Gdańsku — węgierscy.

Do Poznania przybyła również 5-osobowa grupa kolejarzy z berlińskiej dyrekcji kolei NRD z prezydentem tej dyrekcji — Kurtem Deckerem.

W dniu 6 bm. w salach Urzędu Rady Ministrów odbyło się spotkanie najbardziej zasłużonych kolejarzy z członkami kierownictwa partii i rządu, w czasie którego udekorowanych zostało 44 najbardziej zasłużonych kolejarzy wysokimi odznaczeniami państwowymi.

Zamiast węgla — olej opałowy

Przebudujemy 70 statków morskich i śródlądowych

WARSZAWA (PAP) Kolegium Ministerstwa Żeglugłi zatwierdziło plan przebudowy 70 statków, które zamiast węgla używać będą do opalania kotłów — paliwa płynnego — oleju. Przewiduje się, że przebudowa tych statków zakończy się w 1961 r.

Jakie korzyści płyną z projektowanych przeróbek? Jak wykazują obliczenia, statek opalany węglem, po przebudowie na opalanie olejem, przy większej sprawności termicznej kotłów, zaoszczędza 25 proc. kosztów paliwa. Do tego dochodzi dość znaczne zwiększenie przestrzeni ładownej statku i zmniejszenie wydatków na zaopatrzenie.

Przyjmując minimalne stawki, fachowcy z Ministerstwa Żeglugłi obliczyli, że np. statek „Szczecin” po przebudowie przyniesie 50 tys. dolarów oszczędności rocznie. Obliczono również, że pełna realizacja planu przebudowy statków pozwoli do roku 1960 zaoszczędzić 250 tys. ton węgla.

Statki będą przebudowywane w czasie okresowych remontów. Wszystkie remonty dokonane zostaną w stoczniach krajowych, a konieczną aparaturę tylko w pierwszym okresie będziemy importować z NRF. Już od roku 1959 aparaturę dostarczać będzie przemysł krajowy. Ministerstwo Żeglugłi ustala obecnie wraz ze stoczniami, armatorami i przemysłem plan robót i kosztów.

rolczyk — wicedyrektor Departamentu MSZ. Wyjazd delegacji do Belgradu nastąpi 10 września br.

A. Bevan w Warszawie

WARSZAWA (PAP) 6 bm. przybył do Warszawy, na zaproszenie Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych, jeden z najwybitniejszych działaczy brytyjskiej partii pracy deputowany do parlamentu Wielkiej Brytanii — Aneurin Bevan. Towarzyszą mu: żona, posłanka do parlamentu i wybitna dziennikarka Jenny Lee oraz deputowani Hugh Delargy i William Griffiths — wszyscy troje z partii pracy.



Ostatnie chwile przed odlotem. Trzej członkowie załogi są już w gondoli. Reist żegna się z córeczką i żoną. Fot. (2) — CAF

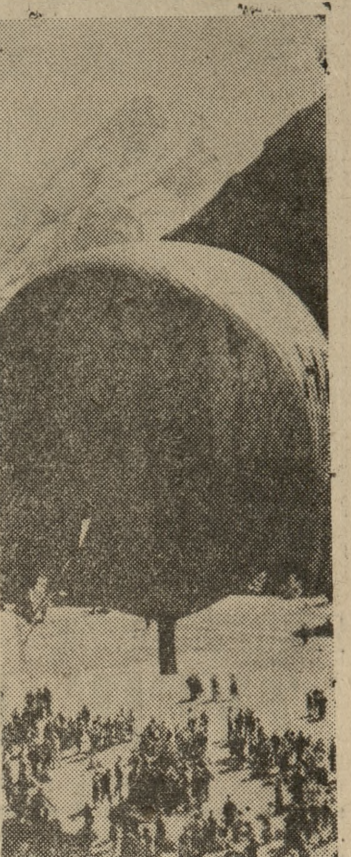
Gen. Frey-Bielecki Nasze samoloty wojskowe stoją na poziomie współczesnego lotnictwa światowego

WARSZAWA (PAP) 6 bm. w czasie generalnej próby pokazu lotniczego, przygotowanego na niedzielę dowódca wojsk lotniczych, prezes Aeroklubu PRL gen. bryg. J. Frey-Bielecki podzielił się z dziennikarzami szeregiem uwag, dotyczących naszego lotnictwa.

Gen. Frey-Bielecki omówił m. in. poziom lotnictwa wojskowego. Stwierdził on, że po dwóch etapach rozwojowych: pierwszym, w którym używane były samoloty pochodzące z okresu 2 wojny światowej i drugim, w którym zapoczątkowano przeszkalanie lotników do lotów na odrzutowcach — weszliśmy w trzeci etap, charakteryzujący się coraz lepszym opanowaniem nowoczesnego, wysokowartościowego sprzętu lotniczego.

Nasi lotnicy mają obecnie do dyspozycji samoloty, które pod względem techniczno-taktycznym stoją w pełni na poziomie współczesnego lotnictwa światowego. Nasze siły powietrzne są również silne ilościowo.

Obecnie staje przed nami — mówił gen. Frey-Bielecki — konieczność dalszego, intensywnego podnoszenia poziomu wyszkolenia. Osobnym zagadnieniem jest sprawa wprowadzenia do produkcji coraz nowszych, coraz lepszych typów samolotów, gdyż dla utrzymania należytej siły bojowej niezbędne jest przezbieranie wojsk lotniczych co 3-4 lata.



Na starcie w Mürren.

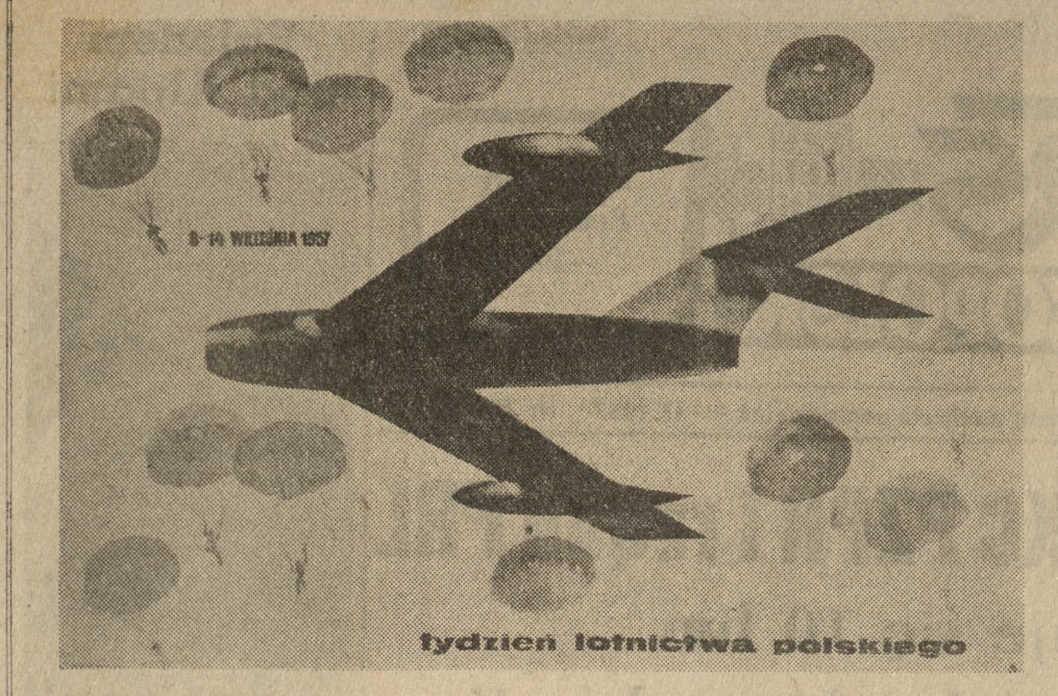
Obywatele szwajcarscy — pilot Fred Dolder oraz znani alpinisci, uczestnicy wyprawy wysokogórskiej na Himalaje w r. 1955 — D. Reist i J. Marmet dokonali ostatnio na balonie „Zürich” śmiałego wyczynu przelatując nad Alpami z kierunku północnego (start w Mürren) na południe. Celem przelotu było m. in. lepsze zaznajomienie się z terenami wysokogórnymi oraz dokonanie nowych zdjęć i pomiarów Alp.

VII krajowy zjazd Zw. Zaw. Pracowników Rolnych

WARSZAWA (PAP) 6 bm. w godzinach południowych w sali konferencyjnej ZNP w Warszawie rozpoczął trzydniowe obrady VII krajowy zjazd Związku Zawodowego Pracowników Rolnych. W zjeździe udział bierze ok. 350 delegatów reprezentujących przeszło 325 tys. pracowników i robotników rolnych, zrzeszonych w Zw. Zaw. Pracowników Rolnych.

Obradom zjazdu przysięchają się: wiceprzewodniczący CRZZ P. Gajewski, sekretarz CRZZ — W. Tułodziecki, przewodniczący Sejmowej Komisji Rolnictwa i Przemysłu Rolnego — Z. Załęski i wiceminister rolnictwa — K. Pawłowski.

W obradach uczestniczą również delegacje związków zagranicznych: ZSRR, NRD, Jugosławii i Włoch. Po zatwierdzeniu porządku obrad referat sprawozdawczy z działalności Związku wygłosił K. Nowicki.



Czytelnicy piszą:

ZYCIE JEST BRUTALNE

Od jednej z naszych Czytelniczek otrzymaliśmy list w związku z art. Piotra Życkiego w nrze z dnia 25. 8. pt. „Ludzie są tylko ludźmi”. Z uwagi na treść listu wyjątkowo odstępujemy od naszej zasady i drukujemy go z niezbędnymi skrótami, mimo, że Czytelniczka nadesłała korespondencję nie podpisaną.

Nie bardzo zgadzam się z artykułem Pana pt. „Ludzie są tylko ludźmi”. Jak wynika z tegoż — walczy Pan o wolność osobistą. Zgoda. Nienawidzi Pan donosów. Zgoda. Tylko należałoby dodać — zależy w stosunku do kogo...
Podam panu pewien fakt. Rodzina: czworo dzieci do lat 7, mąż, żona. Pracuję zawodowo tylko mąż, zarabia wszystkich razem 1400 zł niecałe (dokładnie 43 zł brakuje). Kobieta zaharowana dziećmi, „ogonkami”, brakiem pieniędzy; lata, goni, o sobie nie ma czasu myśleć, bo kocha dzieci i męża. Dzieci odziane (nie: ubrane) wszystko czystuśkie, pocerowane, polatane, ale całe, niekiedy buty matczyną ręką podzielowane (jeśli to tak nazwać można — jakoś się kupy trzymają). Mąż ma te 3 koszułki, które ma — wyprane, pięknie uprasowane, co dwa dni je zmienia, bo jest pedantem, eleganckim. Brzydki jest niegustownym ubiorem żony, spracowanymi rękoma, które przy tej całej harówce nie dorównują rączkom pań z jego otoczenia biurowego...

Żona nie używa żadnych środków kosmetycznych, które by — choć częściowo — zatępiły ślady przemęczenia, bo ich nie ma za co kupić, na fryzjera pieniędzy nie ma, na pończochy czy przyzwoity but — również, mimo że wszystko wydaje się tanie i nie brzydkie. Przestała być kobietą, jest matką i gospodynią, zgodnie zresztą z życzeniami męża, który podkreśla, że chce mieć w domu „matkę i gospodynię”.
Okazuje się, że ma koleżankę z biura, która jest przeciwstawieniem żony; nie ma ona żadnych obowiązków (w przypadku moim mioda rozwódka, sama pracuje, dzieci nie ma, nie zarabia dużo, ale jest elegancka, dekolty, bielizna, etc.). Potrzebuje adoratora — nie męża, bo tego życia, jak mówi, w wędzidłach — najadła się dosyć. Żyje tak jak chce, jej przecież wolno, jest kobietą, ma pokój umeblovany, zaprasza tego mężczyznę, potrzebuje („Ludzie są tylko ludźmi”), nie bierze pieniędzy, kolacje stawia (na pewno skromną, ale nie o to chodzi). Ona może, po prostu żyje, bo jej wolno. Mężczyzna bardzo zadowolony, zapomina u niej o wszystkim, nie widzi domu, nie

On nie wyjada miodu...



...lecz drąży otwory w specjalnych ogniach sztucznych, przygotowanych na doroczne święto w Makao (Malaje). CAF

martwi się niczym, jednym słowem — życie jak w raju.
Mężczyzna wraca do domu, słyszy wymówki żony:
— Gdzie się włóczył? Czemu nie zajmiesz się dziećmi? Miałabym więcej czasu na domowe sprawy, o sobie mogłabym pomyśleć. Uszyć coś, czy w ogóle gdzieś pójść, do kina, bo o czym innym nie marzę...
Chcę być też człowiekiem, choć trochę, mieć chwilę czasu wieczorem, aby choć coś poczytać! Gdybyś mi pomogła, mogłabym „wyskrobać” parę chwil dla siebie. O tym słyszeć nie chce. Przychodzi zmęczony, rozdrażniony. Kładzie się spać, zamyka drzwi, chce mieć ciszę, dzieci go denerwują.
On się dosyć napracował — wypracował. Wieczorem wychodzi, wraca późno. Pieniądże oddaje, zatrzymuje sobie niewiele. Wyjeżdża na wczasy, tam znów inne życie. Och, odsapnął — przekleć dom, rodzina, jędzowata baba. Roman trwał.

Aż bomba pryska. Żona zawiadoma, że jej mąż żyje z panią X. Zakład — pracodawca również wie o tym. Teraz zaczyna się „tragedia”. Opinia, wstyd, wymówki

Nie będę polemizował z Tobą, Czytelniczko, na temat przypisywanych mi intencji, których — zapewniam — nie żywiłem, pisząc mój artykuł. Założeniem tego artykułu była obrona kobiety, jej praw, i wykazanie na przykładach, że ciągle nie jest ona faktycznie społecznie równouprawniona z mężczyzną. Przekro mi, że mogiem zostać inaczej rozumiany.

Cóż mogłbym dodać do Twych, Czytelniczko, gorzkich, ale szczerych i — nie wątpliwe — prawdziwych słów, charakteryzujących cierpienia uczciwych, kochających, zapracowanych — matek i żon? Muszę tylko powtórzyć raz jeszcze, wyrażoną w tamtym artykule tezę, że kobieta polska w samej rzeczy wciąż jeszcze czeka na poprawę warunków bytowych i rzeczywiste równouprawnienie. W istocie bowiem — z przyczyn, o których wspominałam w moim artykule — przeciętna kobieta w naszym kraju, obciążona rodziną — pozbawiona jest możliwości radowania się w pełni życiem. Taką jest naga prawda.

Czy nie tu się zrobił niedość? Czy wszystko zależne jest od... pieniędzy? Z pewnością, najważniejsze jest w Twojej sytuacji owo równouprawnienie. Jest na pewno rzeczą bezwzględnie egoistyczną i cynicznie brutalną — udawanie się mężczym (mężów i ojców) „na odpoczynek” po powrocie z pracy zawodowej, gdy równocześnie ich słabsze połowy owego zastróżonego odpoczynku nie zaznają wcześniej, niż około północy.

Małżeństwo nie jest w swym założeniu i być nie może kieratem dla jednej ze stron; ów kierat, skoro się do tego dwoje ludzi przed prawem zobowiąże, musi być poruszany wspólnym wysiłkiem. Kto tego nie rozumie (czy zrozumieć nie chce) — nie ma prawa do określenia „dobry

w domu. Staje się jasne dla żony, dlaczego tak było, dlaczego ma być tylko matką i gospodynią — kuchnią za darmo!! (przepraszam) i znosić tyle mąk i gryzieniasię. Ale ludzie są tylko ludźmi. Milicji nie wolno ingerować.

Nie zgadzam się i jeszcze raz — nie zgadzam się. Proponuję Pan do sądu. To nie żona, jeśli swego męża po sądach wóczy. Ona męża kocha, gdyby nie pani X, mąż byłby porządnym człowiekiem i gdyby miał więcej pieniędzy, to i ta żona byłaby człowiekiem. Pani X prostytutką nie jest, ona sobie tego... raz z tym, raz z owym, ale ile też, ile zdrowia i niesnasek, to nad tym p. Życi nie zastanawia się.

Kobiety są dzisiaj biedne, zaharowane, zniszczone — tylko nie wszystkie, a właśnie te ucziwe. Dla nich nie ma nic; ta szara, codzienna morderka, brak mieszkań; brak pieniędzy, ubrania, i kłębek nerwów, schorowane — matki!

To mnie spotkało, zlamano, zniszczyło. Mimo to kocham męża i dzieci — nienawidzę ludzi bez serca.

Bardzo przepraszam, może nie zrozumiełabym się, ale zagotowało się wszystko we mnie, kiedy artykuł Pana przeczytałam. Zgadzałam się, że są wypadki nahałności ze strony organów MO, ale po większej części prawdy dużo w tym jest.

„ŻONA I MATKA XX w.”

małżonek(ka)”, a kto tego nie realizuje — nie ma prawa uważać się za człowieka na jakim — takim poziomie intelektu, na jakim — takim poziomie etycznym.

I tu nie wystarczy, Czytelniczko, pałać oburzeniem do „pań X”. Czyż nie rozumiesz tego, że winien jest w podobnych wypadkach w równym stopniu mężczyzna?

Wybacz, Czytelniczko, ale mąż Twój, choć go kochasz — nie jest dobrym mężem (ani ojcem), skoro dzieciom nie interesuje się, nie pomaga Ci dźwigać ciężarów związanych z gospodarstwem domowym i znika na całe wieczory w wiadomych celach. (Inna sprawa, czy czyni tak wyłącznie ze swojej winy, czy nie ma w tym winy i Twojej, Czytelniczko. Ale dla uproszczenia sprawy przyjmuję Twe zwierzenia za fakty). I do niego i jemu podobnych kierować należy pretensje jako do człowieka, czy ludzi — dorosłych, a zatem w pełni odpowiedzialnych za swoje czyny.

Piszesz, Droga Czytelniczko, „...a mimo to kocham męża i dzieci”. Nie chcę być patetyczny, ale naprawdę trzeba Twoim uczuciom oddać cześć. I trzeba takim, jak Ty, kobietom — pomagać przez wychowywanie młodzi. Nie waham się tego oświadczyć, choć przez ród męski mogę zostać uznany za zakatę.
Piotr ŻYCKI

Z poczty dyplomatycznej

KIEŁBASA WYBORCZA
Francuzi twierdzą, że gdy Niemcy nie mogą zasnąć, liczą zamiast owiec, jak to się zwykle zaleca — kiełbasy, gdyż w pojęciu Niemców kiełbasa jest symbolem dobrobytu. Tego samego zdania jest widać kanclerz Adenauer. W czasie wiecu przedwyborczego w Essen wywołał on entuzjastyczny, oznajmiając im, że w kwitnącej gospodarce Niemieckiej Republice Federalnej spożywa się znacznie

Zbigniew Pędziński

JESIEŃ POETYCKA GRODU PRZEMYSŁAWA

Poznań czekają bieżącej wej, muzyki jazzowej, a na jesieni dwie ważne i ciekawe — o zgrozo! — filmów polkawe imprezy, jedna na miarę ogólnoeuropejską, druga — na, co najmniej, ogólnopolską. O pierwszej swiergocą nawet wróble na dachu Auli Uniwersyteckiej: ma się w niej przecież odbywać międzynarodowy konkurs skrzypcowy im. Henryka Wieniawskiego. O drugiej — wie dotychczas niewiele ludzi poza Wydziałem Kultury MRN, który za pozostałe pieniądze przeznaczone na imprezy festiwalowe postanowił urządzić w Poznaniu również festiwal, i to — poetycki!

Kiedy o tym śmiałym zamiarze powiedziałem jednemu z moich przyjaciół, skrzywił się jak po przeczytaniu numeru „Wybojów” i mruknął:

— Po kiegoż licha urządzić festiwal poetycki w Poznaniu, gdzie dobrych poetów trudniej znaleźć niż w Antologii Dziesięciolecia?

To prawda, że poznańskie środowisko poetyckie nie należy do najsilniejszych w Polsce, że pod tym względem bije nas na głowę Warszawa i Kraków. I to również prawda, że poznańskie (i ogólnopolskie) społeczeństwo przeżywało już różne festiwale: sztuki cyrko-

10 LAT TEMU w Głosie

Z okazji święta lotniczego odbyły się w Poznaniu wielkie pokazy lotnicze na lotnisku w Ławicy oraz uroczyste zaprzysiężenie młodego rocznika poznańskiego pułku lotniczego.

W najbliższym czasie odbędzie się mecz piłkarski PRASA — ARTYŚCI. Oba zespoły w największej tajemnicy i przyspieszonym tempie odbywają treningi przed tym „epokowym” spotkaniem.

Jak donosi BBC w Yorkshire strajkuje 43 tysiące górników angielskich. Strajk stał się rozszerza. Rzecznik rządu brytyjskiego oświadczył, że strajk ten wstrzymuje wprowadzenie 5-dniowego tygodnia pracy.

W rozmowie z dziennikarzami, zwiedzającymi Moskwę, wiceminister spraw zagranicznych Wyszynski oświadczył, że dobry dziennikarz musi mieć przede wszystkim dobre nogi — „najpierw, aby dogonić człowieka, z którym pragnie przeprowadzić wywiad, a potem, aby zdążyć przed nim uciec po wydrukowaniu wywiadu”.

Nowa pozycja Wydawnictwa Poznańskiego — w księgarniach

Oto już mamy następną książkę Wydawnictwa Poznańskiego. Są nią „Opowiadania poznańskie” Czesława Michniaka, zbiór krótkich nowel o tematyce współczesnej z życia prostych ludzi. Akcja toczy się w Wielkopolsce. Kilka opowiadań traktuje pośrednio o wydarzeniach październikowych, a nowela „Tego dnia” osnuta jest na tle tragicznego czwartku w czerwcu 1956 roku.

„Opowiadania poznańskie” są drugą z kolejnych pozycji wydawniczych Cz. Michniaka. (ino

z ławów POZNAŃSKIEJ PRASY

„Gazeta Poznańska”

Pismo zamieszcza artykuł z serii poświęconej omówieniu spraw światopoglądowych w partii. Autor artykułu (Jerzy Janitz) uważa, że „jeżeli od wszystkich członków PZPR zaczęliśmy wymagać ateizmu, to skutki tego odbiją się fatalnie na składzie osobowym partii. Szeregi PZPR opuści wówczas wiele tysięcy chłopów i robotników — a to dlatego, że wybiorą uczciwość wobec siebie, wobec partii i nie zechcą kłamać o swoim ateizmie.” Janitz wnioskuje, iż PZPR jest przede wszystkim organizacją politycznej walki o zbudowanie socjalistycznego społeczeństwa. Dlatego też nie można uśwajać z PZPR ludzi, którzy uznają i realizują program partii, zachowując jednocześnie swój religijny światopogląd. Niemniej jednak sprawę światopoglądową partii obchodzi, gdyż u jej podstaw teoretycznych leży światopogląd marksowski. Każdy wierzący członek partii, gdy będzie się nieco interesował teoretycznymi podstawami PZPR, odkryje wówczas sprzeczność pomiędzy tymi dwoma światopoglądami.

Jak wynika z korespondencji (podpisanej przez Jana Janaszkę) zamieszczonej w „Gazecie” a dotyczącej nadużyć w „Delikatkach II” Delegatura Ministerstwa Kontroli w Poznaniu ukończyła dochodzenia w sprawie strat sięgających 258 tys. zł w „Delikatkach II” na transakcji z orzechami włoskimi. Sprawę tę skierowano do prokuratora.

„Tygodnik Zachodni”

Stanisław Salmonowicz drukuje artykuł dyskusyjny pt. „W trójkacie”. Pisząc o działaniu sądów i prasy — autor artykułu stwierdza, że wśród piszących dziennikarzy obok rozważań, konieczne jest również poczucie odpowiedzialności za drukowane słowo. Gazeta jednym nieodpowiedzialnym artykułem może przekreślić dobre imię nieraz kilkudziesięciu lat jakegoś uczciwego życia. W okresie stalinowskim, jeśli góra i cenzura zaakceptowały artykuł, to jakiegokolwiek oskarżenie było bezkarne. Sądy były wówczas w takich sprawach związane specjalnymi, bezprawnymi zresztą, okólnikami. „Za gadanie więc ustawy prasowej wymaga szybkiego rozwiązania i gdyby połowa niepotrzebnej zwroty wokół sprawy Wołanowskiego została skierowana w tym kierunku, to chyba mielibyśmy też tak potrzebną ustawę”, pisze Salmonowicz. Prasa atakuje dzisiaj dość często wyroki sądowe, zresztą komo łagodne w stosunku do tzw. mankowców. Tymczasem czyste manko jest zjawiskiem absolutnie bezkarnej akcji samowolnych i przez nikogo nieprzewidywanych „pożytek” ze Skarbu Państwa, rozłożonych na wieloletnie dogodne raty. Zamiast więc atakować prawników, należy znaleźć takie wyjście gospodarstwa, które by sprawę rozwiązało przynajmniej częściowo. Podzielając oburzenie ludzi, którzy uczciwie pracując, słyszczą ciągle o ogromnych nadużyciach, autor poleca książkę prof. Wyki „Życie na niby”. Zdaniem autora tej książki „każde prawo z byt rygorystyczne, by mogło być naprawdę dopilnowane i przeprowadzone, kompromituje się samo przez się i żadne najsurowsze sankcje nie przywrócą mu powagi” (str. 109).

Opac. MAK

Święto Bułgarii



W poniedziałek przypada święto narodowe Bułgarii. Wyzwolenie tego kraju przez Armię Radziecką stało się główną podstawą do wydzignięcia go z wielowiekowego zacofania. Inaczej kształtowały się dzieje bułgarskiego ruchu robotniczego niż polskiego. Socjalizm był w Bułgarii od jego zarania najbardziej abstrakcyjną doktryną dla przeważającej większości narodu, a radykałizm społeczny w walce narodowo-wyzwoleńczej był zawsze daleko posunięty. Dlatego przy wspólnych celach — trzeba było dzieje specyfiki rozwoju Bułgarskiej Republiki Ludowej. Na zdjęciu: fragment miasta Klustendil. Fot. — CAF

Błędne koło czy małżeński trójkąt?

Do głosów nawołujących do podwyżki cen biletów kinowych dołączył się Leon Bukowiecki na szpaltach „Tygodnika Zachodniego” (nr 35). Głos brzmi bardzo niecierpliwie. Bukowiecki w artykule zatytułowanym „Błędne koło polskiej kinematografii” pisze m. in.:

Jeśli w jakimś kapitalistycznym kraju ktoś chce nakręcić film — robi to na własny rachunek i ryzyko. Uda się — dobrze, nie uda się — jego własna strata. U nas z reguły wynika strata, a stratę tę cierpliwie pokrywa państwo.

Dopóki nie skończymy z tą fikcją, nie wyjdziemy ze ślepego zaułku, w który weszliśmy pod sztandarem „rozrywki dla mas za darmo”. Chyba każdy woli pójść na film za 10 zł, aniżeli mieć w materiałach, masie i butach ukryty podatek na utrzymanie między innymi kinematografii w Polsce, do której państwo dopłaca 180 milionów złotych (według oceny byłego CUK), a około 500 milionów złotych rocznie (według oceny byłej PKPG).

Wniosek? Podwyższyć czy przedzielić ceny biletów — a z błędnego koła wyjdziemy na szaroką, kwiecistą gósciniec szczęścia, zdrowia i wszelkiej pomyślności.

Sprawa chyba nie jest prosta. Mimo, że ogólnie biorąc kinu nasza sa przepelnione, wcale nie wiadomo, czy drastycznie podwyżka cen na bilety (a taka chyba byłaby konieczna, aby pokryć ów wielomilionowy deficyt) nie odbiły się ujemnie na frekwencji.

Ostatnio na przykład podwyższono ceny na czasopisma zagraniczne. Skutek? Niemiecki „Das Magazin”, reprodukcji systematycznie akty kobiece, leży sobie w Klubie MPIK, choć dawniej, kiedy kosztował 2 zł, ludziska stali w ogonkach. Być może, że nowa sytuacja w kinach nie byłaby tak drastyczna; w każdym bądź razie należałoby się liczyć ze spadkiem frekwencji na filmach polskich. Zbyt silna istnieje obecnie konkurencja dobrych filmów zagranicznych, by mieć co do tego wątpliwości. W rezultacie filmy nasze stałyby się... jeszcze bardziej deficytowe! Oczywiście — pod względem kasowym pracowałyby na nie rozmaici „damscy krawcy”, ale puste miejsca na filmach nierozrywkowych, a więc takich, na frekwencji których powinno nam również zależeć — stałyby się zjawiskiem bardziej powszechnym niż obecnie. To jest pierwszy wniosek, którego — moim zdaniem — niesposób nie brać pod uwagę przy planowaniu ewentualnej podwyżki cen na bilety kinowe. Chyba, że chcemy wyłącznie robić forszę...

Zgoda, że widz dokłada do naszej kinematografii w innej postaci, przy innej okazji. Jednak — niezależnie od wszelkich argumentów — podwyżka, jaką proponuje Bukowiecki, z pewnością odbiłyby się na budżetach rodzinnych, i bez tego dostatecznie napiętych. I wątpię, by „każdy wolał pójść na film za 10 złotych” niż za 4,50 zł, chyba żeby masło i bułki... potaniały. Nie pomnóżmy fikcji o nowe fikcje.

Zważmy przy tym, że w tym kinie jest u nas miejscem stosunkowo taniego, kulturalnego spędzenia wolnego czasu. Stale bywanie w teatrach, operze czy imprezach „estradowych” — jest dla przeciętnego zjadacza dóbr kulturalnych raczej trudne. Dla wielu, bardzo wielu ludzi właśnie kino jest pierwszym stopniem na drodze kulturalnego rozwoju, niez-

ależnie od tego, że wyświetla ono czasem niezbyt mądre filmy. Sądząc, że i o tej roli kina powinniśmy pamiętać.

Wreszcie pozostaje sprawa trzecia — chyba najważniejsza. Myślę, że podwyżka cen biletów kinowych jest niesłuszną tak długo, jak długo w naszej kinematografii będzie istnieć — mówiąc delikatnie — bałagan. Przykładem tego są choćby rozbieżności w ocenie sum, które państwo dopłaca do tej całej imprezy: różnica — 180 mln. zł czy 500 mln. zł rocznie — to nie błahostka. Dopóki widz nie będzie wiedzieć, ile i do czego dopłaca, trudno będzie mu przyjąć ze zrozumieniem ciężar nowej dopłaty.

W filmie naszym (myślę o produkcji) działy się niewesołe sprawy. Pisano o tym niejednemu raz. Ustawiczny kontredans aktorów (robi się nawet aktorów „na siłę”), nieliczenie się z kosztami, liczne przestoje itp. — należały do niechlubnej tradycji byłego CUK. Obecnie CUK pozbył się jednej literki — ale czy widzi polski wie, i czy jest o tym przekonany, że warto dopłacić do naszej produkcji filmowej? Nie było dotąd zwyczajem, by taka instytucja jak CUK rozliczała się z pewnych spraw publicznie. Może uczyni to UK?

Na smutny objaw słabej frekwencji naszych filmów — nawet wartościowych artystycznie — podobno nie ma rady. Rzeczywiście — trudno z góry założyć, że na każdy nasz film ludzie będą pchali się górzmi i oknami. Nie czarujmy się — o powodzeniu filmu wśród naszej widowni jeszcze nie decyduje jego war-

tości artystyczne, lecz walory czysto rozrywkowe. Widz — w swej masie — chodzi do kina przeważnie po to, aby odechnąć, aby pośmiać się. A więc produkować wyłącznie „damskich krawców”? Boże broń! Prawda jest, że film o wysokich walorach ideowo-artystycznych nie bywa na ogół kasowym szlagierem. Byłoby źle, gdybyśmy świadomie nie dążyli do produkcji takich filmów. Ale z drugiej strony trudno pogodzić się z faktem, że dopłacamy do każdego filmu. Chyba raczej miał René Clair, kiedy pisał, że *pięknym zadaniem filmowego twórcy jest zmusić widza do siedzenia na krześle* (cytuje z pamięci). Nie wygląda na to, że ta prosta prawda jest zbyt popularna w każdym z naszych zespołów twórczych. Wiąże się z tym sprawa odpowiedzialności. I to nie tylko ideowej. Po prostu odpowiedzialności finansowej za wyprodukowanie nieobrotowego filmu. Ale to znów sprawa drażliwa, o której pisze się i mówi niechętnie. Myślę, że dopóki widzi polski nie otrzyma odpowiedzi na te pytania, podwyższenie biletów kinowych będzie czymś nie bardzo *fair*.

Wiele filmów zbyt często szybko schodzi z ekranu, mimo frekwencji. Powiększenie ilości krzeseł w naszych kinach — jest sprawą najbardziej palącą. I na ten cel fundusze powinny się znaleźć — choćby nawet drogą podwyżki cen na bilety. Pod tym względem w zupełności popieram Bukowieckiego. Ale na ten cel.

W każdym razie przed powzięciem decyzji o podwyżce cen biletów warto zastanowić się nad powiązaniem w trójkącie „produkcja — rozpowszechnianie — ceny”. W tym trójkącie nie wszystkie — że tak powiem — stosunki wzajemnie przebiegają idealnie. Wprowadzenie nowości od ostatniego wierzchołka tego trójkąta na tapetę, bez usprawnienia funkcjonowania dwóch pozostałych — to rozwiązanie wprawdzie najłatwiejsze, ale chyba nie najbardziej szczęśliwe.

Janusz BINIEK

JOZEF RATAJCZAK

Uragowisko

CLATA

Poplątane włókna zieleni wiążą znów lata rzeszoto — sypie się srebrny pył do żrenic obłąkanych tęsknotą.

Wstążki jaskółek w urwanym pisku lecą słońcem się upić — lato — to lato na uragowisko szpitalny osypuje sufit.

Nie chcę go — sród zimnych płócien słaby, w chorobie — najpierw żonę — nocie sierpniowe mi zwrócić i pocałunków obłęd

Czerwiec 1957.

grupa WIERZBAK

Siedzimy przy kawie we „Wrzocie”: Krzysztof Komeda-Trzcinski, „Ptaszyna”, „Aniol stróż” zespołu Zosia Tittenbrun i ja.

Rozmawiają oczywiście wszyscy na raz i co chwilę muszę dobijać się o głos: — Wracając jeszcze do pobytu w Związku Radzieckim: Powiedz mi, co było dla Ciebie największym zaskoczeniem?

— Chyba fakt, że publiczność radziecka woli raczej modern jazz od dixielandu, który, chociaż łatwiejszy, uchodzi tam, jak mi się wydaje, za nieco „barbarzyński”.

— Festiwal moskiewski, a również sopocki, był dla Was okazją do zetknięcia się z wieloma znakomitymi muzykami i krytykami. Czy w wyniku tych konfrontacji należało oczekiwać jakichś zmian programowych w zespole?

— Raczej nie. Z błędów, na które zwrócili nam uwagę goście z zagranicy — jak na przykład słabe swingowanie — zdawałoby sobie sprawę już dawno. Rzecz w tym, że błędów tych nie usuwa się na poszekanie.

— Wiem, że borykaliście się przez długi czas z dużymi trudnościami, jak na przykład brak instrumentów, w dodatku pozbawieni byliście opieki tak zwanych „odnośnych czynników”. Czy obecnie sytuacja ta uległa zmianie?

— O tak — i to już od dłuższego czasu. Przede wszystkim radio. Stało się ono naszą stałą bazą występów. Poza tym z pomocą przyszło nam Ministerstwo Kultury (Centralny Zarząd Instytucji Muzycznych), które przyznało nam stypendia twórcze, a obecnie umożliwia nabycie instrumentów.

— Odpowiedz mi jeszcze na jedno pytanie, które szczególnie zainteresuje poznaniaków. Dlaczego tak trudno usłyszeć „Komedę” w Poznaniu?

— Daliśmy w Poznaniu jeden koncert w ramach naszego Pierwszego programu, później w ogóle przerwałam działalność koncertową. Obecnie przygotowujemy drugie tournée krajowe i z pewnością wystąpimy w Poznaniu.

— No a jak przedstawiają się Wasze najbliższe plany?

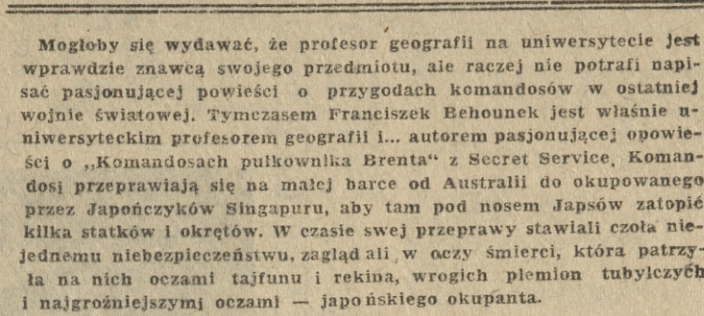
— Oczywiście dalsze nagrania dla radia, prócz tego nagrania płyt, no i we wrześniu wyjazd do NRF na festiwal jazzowy do Düsseldorfu.

— Na tym festiwalu będzie z pewnością wiele znakomitych zespołów. Powiedz mi, Krzysztof, który Ty najchętniej byś usłyszał?

— Dave Brubecka i Gerry Mulligana!

— W takim razie życzę Ci przyjemnej podróży i usłyszenia kwartetu Brubecka.

Rozmawiał: Andrzej WRÓBLEWSKI



Mogliby się wydawać, że profesor geografii na uniwersytecie jest wprawdzie znawcą swojego przedmiotu, ale raczej nie potrafi napisać pasjonującej powieści o przygodach komandosów w ostatniej wojnie światowej. Tymczasem Franciszek Behounek jest właśnie uniwersyteckim profesorem geografii i... autorem pasjonującej powieści o „Komandosach pułkownika Brenta” z Secret Service. Komandosi przeprawiają się na małej barce od Australii do okupowanego przez Japończyków Singapuru, aby tam pod nosem Japsów zatopić kilka statków i okrętów. W czasie swej przeprawy stawiali czoła niejednemu niebezpieczeństwu, zagładali w oczy śmierci, która patrzyła na nich oczami tajfunu i rekina, wrogich plamion tubylczych i najgroźniejszymi oczami — japońskiego okupanta.

Książka ta wyjdzie wkrótce nakładem Instytutu Wyd. „Słask”.

Dick zaprzeczył ruchem głowy. Nie spuszczał oczu z dziwnego zwierzęcia, które po wolnym, bezgłośnym krokiem zbliżało się do baryki. Poruszało się z niesłychanym wdziękiem, a tak cichutko, że nie zaszelesciło nawet żdźbło trawy. Ta absołutna cisza, jaka towarzyszyła każdemu ruchowi zwierzęcia, działała na Dicka specjalnie deprymująco. Ostłupiał przywarł nieruchomo do gałęzi i patrzył. Zwierzę obeszło bezczelnie, parsknęło pogardliwie, zatrzymało się o parę kroków od drzewa i mrużąc zielonkawę oczy, wpatrywało się w chłopców. To właśnie parsknięcie, które wyraziło brak zainteresowania dla baryki, wyrwało Dicka z odrętwienia. Zbyt przypominało parsknięcie domowego kota — nie było w nim nic a nic demonicznego.

Tymczasem praktyczny Ronney zaczął wertować kieszenie, nie zwracając wcale uwagi na to, co się pod nim dzieje.

— Mam tylko szczyryk i sznurek, a to jak na drapieżne koty trochę za mało, nie uważasz? — zagadał.

— Wiaż szybko wyżej, bo skacze na drzewo — wykrztusił Dick zreżniętym jak linoskoczek przebiegając po gałęzi do pnia. Tam schwytał najbliższą nad sobą gałąź i szybko się na nią wdrapał.

Ronney opóźnił się trochę — głowa zwierzęcia, które już mocno wbiło pazury w gałąź, znalazła się tuż przy nim. Kopnął ją pogardliwym gestem. Ale drapieżnik uchylił się błyskawicznie, podciągnął tylne łapy na gałąź i przednią łapą

dosięgnął uciekającego Ronneya. Rozdarł od góry do dołu miękką cholewę buta, kalecząc przy tym i skórę. Noga natychmiast oblała się krwią. Rozegrało się to w ciągu paru sekund; Dick tymczasem dostał się już na wyższą gałąź, przyswarł do niej całym ciałem i oto czył nogami, podał obie ręce Ronneyowi i podciągnął go do siebie.

— Bestia, ale mnie urządziła. Co za jakieś wściekłe kocisko — wymyślał Ronney ogłędając zranioną nogę.

Dick rzucił na nią tylko krótkie spojrzenie i natychmiast znów całą uwagę skupił na kocie. Sytuacja przedstawiała się następująco: zwierzę stało na niższej, niemal poziomej gałęzi baobabu, — bezsrednio pod gałęzią, na której w odległości dwudziestu lub

dwudziestu pięciu stóp od pnia kulili się obaj chłopcy. Chcąc dostać się do nich musiał wybrać: albo skoczyć w górę co najmniej piętnaście stóp, albo obejść w koło — po gałęzi do pnia, stąd po pniu na ich gałąź. Kot zdawał się namyślać: stał spokojnie niby symbol wytworności i wdzięku, tylko długi ogon kołysał się rytmicznie na obie strony. Najwidoczniej nie miał ochoty skakać, chociaż to była najprostsza droga, bowiem do skoku brak mu było solidnego oparcia pod nogami. Dalsza zaś droga do pnia i w górę miała tę ujemną stronę, że musiałby na pewien czas spuścić cel z oczu.

W trakcie tego namysłu Dick po cichu zażądał od Ronneya sznurka. Ukryty za gałęzią i liśćmi tak, by kot nie widział jego ruchów, szybko zrobił pętlę na końcu sznurka. Stwierdził przy tym z radością, że sznurek jest cienki, ale bardzo mocny. Wziął marynarskim zręcznie przymocował drugi koniec sznurka do gałęzi, cichutko rozgarnął gałęzie i... rzucił pętlę.

Zwierzę wrzasnęło chrapliwie — wrzask ten w niczym nie przypominał demonicznego ryku tygrysa ani też miauknięcie zwykłego kota — i ze złością szarpnęło głowę, by pozbyć się leżącego na szyi dokuczliwego przedmiotu. Ale pętla nie spadała: przywarła do szyi jeszcze mocniej, zaczęła się zaciskać. Zwierzę już z trudem chwyciło powietrze. By się wyrwać skoczyło w górę — chwila błogiej ulgi. Już miało wbić pazury w gałąź, na której siedziały te dwa dziwaczne stworzenia, gdy nagle coś szarpnęło je w bok i... kot całym ciężarem runął w dół.

Zofia ANDRZEJEWSKA

DLACZEGO?

MIAROWY ruch pociągu działał usypiająco. Całodzienna gonitwa za materiałem, potrzebnym do artykułu, nudna godzina spędzona w poczekalni dworcowej na bezmyślnym odczytywaniu rozwieszonych po ścianach haseł, rytm kół i szmer rozmów współtowarzyszy podróży — tworzyły w sumie kojącą kołysankę, zniewalającą do słodkiej drzemki.

Sen jest najszodniejszy! Tak. Sen jest najszodniejszy... Kto to powiedział? Aha! Przecież to mama zadawała nam w dzieciństwie takie przedziwne zagadki. Sen był najszodniejszy, myśl najszodniejsza i jeszcze coś tam było najcenniejsze. Najcenniejsze... najcenniejsze... stukwały rytmicznie koła wagonu. Zasnęłam.

Obudził mnie ruch w przedziale. Za oknem migały światła. Jakaś większa stacja. Weszła młoda kobieta z dzieckiem na ręku. Nikt się nie ruszył, aby jej zrobić miejsce. Ja też nie. Byłam taka śpiąca...

Jednak sen nie przychodził, mimo że wagon na nowo toczył się rytmicznie kołysanką. Niby robak drażnący owoc niepokoiła mnie chęć ustąpienia siedzącego miejsca kobiecie z dzieckiem. Byłam jednak taka zmęczona... A właściwie dlaczego właśnie ja, a nie kto inny? Rozejrzałam się uważnie. Właśnie. Czy ten młody mężczyzna musi spać w wagonie? Zbuntowana trącałam lekko moje sąsiada.

Kobieta rzuciła mi tak wdzięczne spojrzenie, że przez chwilę było mi czegoś wstyd. Spojrzałam uważnie na śpiące maleństwo. Błade jak opłatek, oddychało ciężko rozchyłonymi mocno ustami.

Niech pani położy kółki dziecka na moich kolnatch. Będzie mu wygodnie.

Bardzo pani dziękuję. Synek mój jest świeżo po chorobie, boję się, aby podróż mu nie zaszkodziła.

Moja nowa znajoma mówiła piękną śpiewną polszczyzną. Kiedy powiedziałam, że zazdroścuję jej miłego dla ucha akcentu, uśmiechnęła się gorzko.

A ja dużo bym dała, aby go się wyzbyć.

Dlaczego?

Kobieta — nazywała się Maria H. — pochodziła z Dugu. W 1945 roku osiedliła się z rodzicami w gospodarstwie poniemieckim koło Jarocina. Do tamtego czasu nie wiedziała, że okolicę Bugu to „cieple kraje”, że „zabużak” to określenie pogardliwe — nie sądziła nigdy, że przecież takie same lasy, jeziora i pola „pożłacane pszenicą, posrebrzane żytem” — mogą stać się przyczyną inności, że poczucie obcości rozdzieli trochę inny akcent tej samej pięknej mowy polskiej.

Wysłałam za męża i wyjechaliliśmy z mężem do Gdańska. Myślałam, że w mieście będzie inaczej. Trochę się zmieniło, ale i tu goni nas przewzisko: „Zabużaki”. Co roku jeżdżę z dzieckiem do matki na wakacje. Z koleżki mam jeszcze 4 km pieszo do wsi. Tym razem Stasio zachorował w pociągu. Widać było, że ma gorączkę. Niosłam go więc na rękę.

Uszłam już z kilometr drogi, kiedy natknęłam się na wóz drabiniasty, jadący w moim kierunku. Poprosiłam woźnicę, aby nas zabrał. Na nieszczęście nie moge się wyzbyć naszego akcentu i on pewnie sprawił, że usłyszałam odpowiedź: „Pewnie do tych „zabużaków”. Nie zabiorę...”

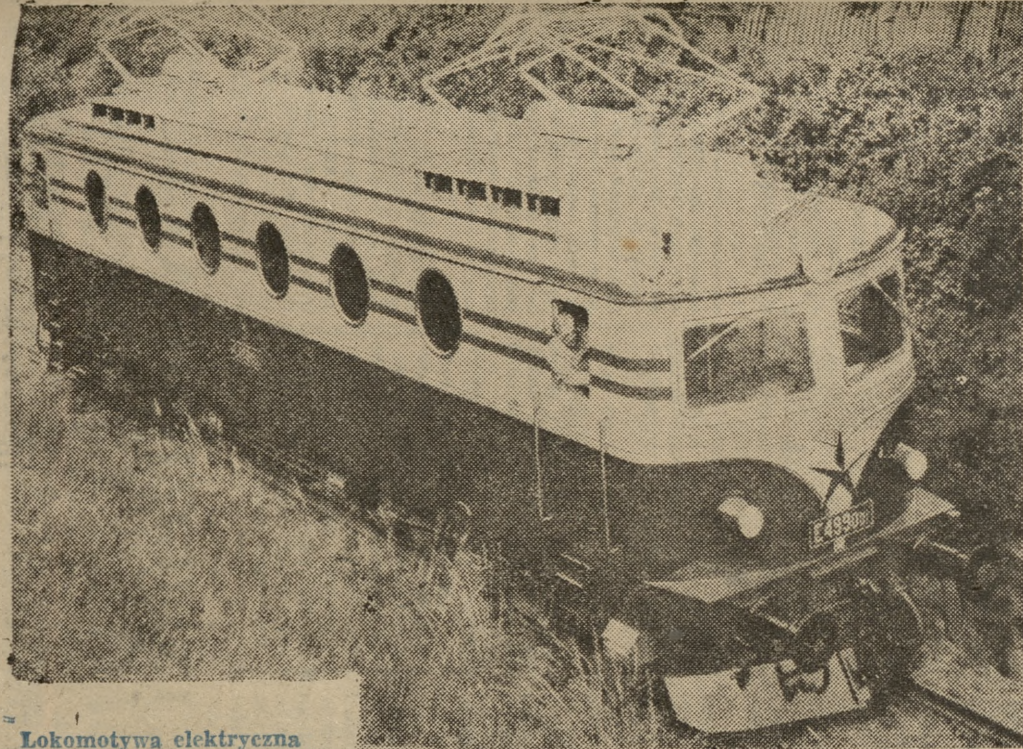
W domu okazało się, że chłopiec ma zapalenie płuc. Prawie całe wakacje przechorował.

Kobieta umilkła i zamyśliła się.

Otuliłam prochowcem nóżki śpiącego malca i przymknęłam powieki udając śpiącą.

Nagle, zupełnie nieoczekiwanie, przypomniło mi się rozwiązanie trzeciej matczynej zagadki. „Najcenniejsza na świecie jest dobroć, bo nie kupisz jej za wszystkie bogactwa świata”.

Zofia ANDRZEJEWSKA



Lokomotywa elektryczna E-499 — BoBo prod. CSR.

Zanim parowozy pójdą do lamusa...

Parowozy osobowe OL-49 i ciężkie towarowe — TY-51 otrzymują obecnie kołty spawane, a nie nitowane — co znacznie podniesie stopień ich wytrzymałości. We wszystkich parowozach wprowadzone zostały tzw. suwaki Trofimowa, aby zaś uniknąć kłopotów węglowych, parowozy zostały wyposażone w ruszty wstrząsane i popielniki samooczyszczające się, co znacznie zwiększa możliwości używania gorszych gatunków węgla w kolejnictwie. W ciężkich parowozach towarowych zastosowano mechaniczne podajniki węgla, które eliminują ciężką pracę palacza przy obsłudze dużego rusztu.

amortyzacji i o pełnym zabezpieczeniu elektrycznym. Szybkość jej będzie wynosiła 135 km na godzinę. Ujrzymy ją jednak na torach dopiero w końcowej fazie planu 5-letniego.

A TERAZ O WAGONACH

Specjaliści powiadają, że nowoczesny wagon osobowy powinien: 1) zapewnić bezpieczeństwo podróżnym, 2) stwa-

Za jakieś kilkadziesiąt lat parowozy pójdą u nas do lamusa, a miejsce ich na kolejach zajmą lokomotywy elektryczne. Na razie jednak parowóz musi nam jeszcze służyć. Choć w przyszłym roku zaprzestaniemy je całkowicie produkować, to jednak praca nad ulepszeniem konstrukcji parowozu trwa.

W dziedzinie lokomotyw elektrycznych przemysł nasz stawia dopiero pierwsze kroki, toteż dotychczasowe wysiłki produkcji nie są tu zachwycające. Na przykład budowany u nas prototyp lokomotywy elektrycznej CoCo ma za słabe silniki i za małą szybkość oraz nie posiada odpowiednich zabezpieczeń elektrycznych. Dlatego też najprawdopodobniej lokomotywy tego typu zostaną wykorzystane jedynie do prowadzenia pociągów towarowych. Starszym bratem lokomotywy CoCo ma być lokomotywa elektryczna BoBo o zwiększonej mocy, udoskonalonej

rzać korzystne warunki podróżowania oraz 3) posiadać niewielki ciężar własny i małe opory biegu.

Wagony polskiej produkcji są wyłącznie konstrukcji stalowej, a zatem dostatecznie wytrzymałe i zapewniające bezpieczeństwo podróżnym. Aby ulepszyć warunki podróżowania w wagonach polskiej budowy, Ministerstwo Komunikacji stopniowo wprowadza siedzenia wyściełane w drugiej klasie, ulepsza konstrukcję w celu uzyskania spokojniejszego biegu oraz wprowadza do ruchu lokalnego specjalne wagony o trzech wejściach z każdej strony — umożliwia to podróżnym szybkie wsiadanie i wysiadanie.

Niestety, trzecie wymaganie nie zostało dotychczas zrealizowane. Choć ciężar własny naszych wagonów w stosunku do okresu

przedwojennego zmniejszył się o około 10%, pomimo to jest on ciągle jeszcze za duży. W związku z tym pozostaje również przestarzały system hamulca w wagonach osobowych, nie pozwalający na bieg wagonów z szybkością 100 km/godz. Obecnie Ministerstwo Komunikacji wypróbuje nowy typ hamulca, który by umożliwił wagonom rozwijanie większej szybkości.

Nie lada nowością jest skonstruowanie i wybudowanie prototypowej małej serii (12 sztuk) wagonów zamowyładowczych według pomysłu inżyniera Millera. Czy wagony te będą w eksploatacji dogodne — okażą przeprowadzone obecnie próby.

ROPA ZAMIAST PARY

Publiczną tajemnicę stanowi u nas fakt, że stopniowo staramy się w ruchu pasażerskim zastąpić trakcję parową — trakcją spalinową. I tutaj, oczywiście, nie obywa się bez przeszkód. 80% posiadanych przez nas wagonów o silnikach spalinowych, to wagony budowy węgierskiej o mocy 320 KM. Mają one stosunkowo duży ciężar własny oraz częściowo przestarzałą konstrukcję. Być może, iż w dużej mierze ten właśnie fakt skłonił Ministerstwo Komunikacji do zdupingowania przemysłu maszynowego, który w najbliższej przyszłości ma u nas rozpocząć własną produkcję wagonów o silnikach spalinowych. W planie 5-letnim będziemy ich mieli około 170 sztuk, przy czym każdy z tych wagonów wyposażony zostanie w dwa silniki o łącznej mocy 600 KM.

Stosunkowo opóźnieni jesteśmy w zakresie eksploatacji na kolejach lokomotyw spalinowych. Obecnie prototypy tych lokomotyw kończą swój egzamin przydatności i — jak zapewniają specjaliści w Ministerstwie Komunikacji — znajdą na razie zastosowanie przy manewrach stacyjnych. Czy będą one obsługiwały ruch pasażerski. Odpowiedź na to pytanie musimy pozostawić przyszłości.

LEN

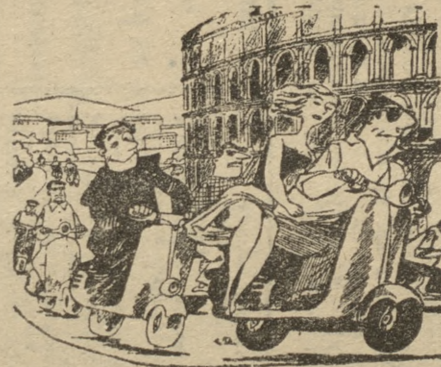
WŁOCHY okiem karykaturzysty

B. Wojanowicz, karykaturzysta jugosłowiańskiego dziennika „Dnevnik“, wybrał się w podróż do Włoch. Nie wziął z sobą aparatu fotograficznego — obiektów zastąpił własnymi oczyma, a technikę fotograficzną — techniką... piórkową.

Co z sobą przyciósł — przekazujemy naszym Czytelnikom w (do)wolnym wyborze i (do)wolnym przekładzie.



Gdybyście często słuchali włoskiego radia — przekonalibyście się, ile miejsca poświęca się w programie — reklamom. O reklamę w ogóle we Włoszech dołownie potyka się na każdym kroku. W Neapolu na przykład niektórzy twierdzą, że dobra reklama jest połową sukcesu.



Niejedno można też powiedzieć na temat ruchu drogowego. Na ulicach Rzymu wszechwładnie panują skutery. Jeździ się pojedynczo lub w towarzystwie. W tym drugim przypadku przyjemność jest szczególna. Zwłaszcza dla... niewtajemniczonych.

Młody Szwed, Denis Oesterlund wykazał się nie-małą odwagą. Mianowicie skoczył do głębokiego kanału w... starym samochodzie. Była to próba, uczyniona celem doświadczeń w ratownictwie wypadków samochodowych. Próba powiodła się — zimna krew Denisa i umiętności nurka, który „już czekał“ na niego w wodzie, uratowała śmiałka przed zatonięciem.



• Kto z nas jest bardziej fotogeniczny?



I na zakończenie — Neapol. Rozrywek tu nie brakuje klubów gry, śpiew przy akompaniamencie gitary, czytanie prasy — wszystko pod gołym niebem. A propos prasy — mieszkańcy niektórych dzielnic mają szczególne zasługi w propagowaniu prasy. Korzyść zresztą podwójna, bo i w nocy nie wleje przez szpary...

Całość — jak widzimy — utrzymana w stylu neorealizmu włoskiego. Uważni Czytelnicy znajdą nawet strip-tease w miniaturze...



Tak, to nasz stary znajomy z „Przekroju“, prof. Filutek we własnej osobie. Jak wiadomo, wysoko czył on z „Przekroju“ na wizyte do filmu, gdzie czuje się widocznie jak nallepiej. Dowodem tego jest przygotowywany obecnie film pt. „Zryw na spływ“, w którym w roli pierwszego spływaka ujrzymy właśnie prof. Filutka.

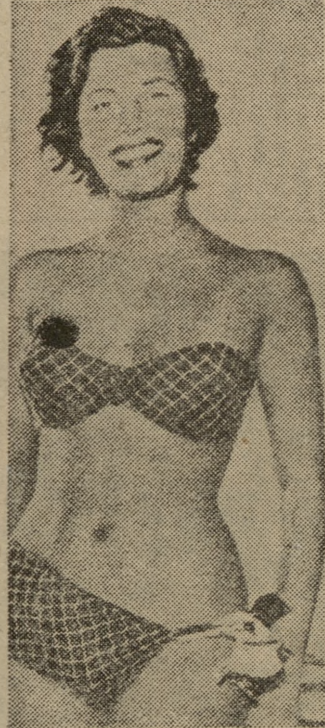
WYCZYN grotolazów polskich

Grupa grotolazów polskich: O. Czyżewski, R. Karpinski, R. Unrug, J. Tomaszewski, A. Radomski, R. Gradziński i Z. Małek — dokonali w czasie swego pobytu we Francji niemałego wyczynu. Była nim wyprawa do jaskini La Dent de Crolles w pobliżu Grenoble. Jaskinia ta należy do najgłębszych w świecie (658 m). Grotolazi polscy przebyli komplekx grot w rekordowym czasie 24 godzin. Przed grotolazami polskimi jaskinie przebyły tylko dwie grupy: francuska i włoska.

Jaskinia La Dent de Crolles jest fantastycznym labiryntem pełnym ślepych zaułków. Nasza siódemka musiała przebyć wiele stromych „kominów“, „studni“ i wąskich krętych korytarzy o szerokości niekiedy zaledwie 30 cm.

POWRÓT Z WZASÓW

On: Kochanie, bardzo się cieszę, że już wróciłaś. Chęć ci powiedzieć, że serwis diabli wziął, w radio zaległy się myśli, firanki się nieco spaliły, wanna pękła na pół i kot zjadł kanarka po czym zdechl — ale poza tym wszystko w domu w najlepszym porządku..



Mażeńs wo Z... miłości

Ten superoszczędny kostium kąpielowy nader pomaga jego właścicielce w zawieraniu intratnych małżeństw. Nina Dyer niedawno rozwiodła się z panem baronem von Thyssen, spokrewnionym bardzo blisko z znanym magnatem przemysłowym, Fritzem v. Thyssen. Słubnym подарunkiem pana Thyssena były m. in. dwa luksusowe samochody i kosztowności wartości 120 tys. marek. „Wdowie wiano“ wyniosło „tylko“ 12 milionów marek i luksusowo urządzonego zamek we Francji. A zatem na tzw. otarcie łez wystarczyło w zupełności, zwłaszcza, że Nina Dyer (ongis była modelką) wyszła ostatnio za mąż za jednego z synów multimilionera Agi Khnana. Ponadto wprawę zdobywa się dopiero z czasem, nie wątpimy, że wkrótce znów usłyszymy o nowej, intratnym małżeństwie pani Niny...



TO I OWO * TO I OWO * TO I OWO * TO I OWO * TO I OWO * TO I OWO *

Znakomita pieśniarka murzyńska Eartha Kitt otrzymała ostatnio wezwanie do zapłodzenia 200 tys. dolarów odszkodowania. Zdemolowała ona bowiem znany nowojorski lokal nocny „African Room“, odmówiła zapłacenia rachunku i do tego wszystkiego naubiła osobom znajdującym się na sali.

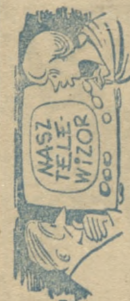
Jak podaje Council of the Atomic Scientists Association eksperymenty z bronią termojądrową doprowa-

dziły do zachorowania około 50 tys. osób na raka kości.

Frank Duffy, młody konduktor tramwajowy z Melbourne, został zwolniony z pracy na skutek samowoli. Okazało się bowiem, że pomysły młodzieńcze pojechał po pracy do domu „wy pożyczonym“ z remizy tramwajem. Zapytany dlaczego to uczynił, odpowiedział: „Padł deszcz, a nie mogłem złapać żadnej taksówki“.

Amerikanie posiadają doprawdy niewyczerpane pomysły. Ostatnio np. w jednej z publicznych budek telefonicznych w Nowym Jorku zaczęła się powoli rozbiegać piękna i młoda kobieta. Kiedy wokół ślicznotki zebrał się duży tłum, wywiesiła ona szyld: „Dalszy ciąg strip-tease'u dziś wieczorem w kabarecie na Broadway — Castle“.

Wielu naszych czytelników na pewno lubi czytać powieści w odcinkach. Nie wszyscy chyba jednak wiedzą, że najdłuższa powieść odcinkowa drukowana była przed wojną w jednym z dzienników japońskich. Ciągnęła się ona przeszło 10 lat i obejmowała ponad 3700 odcinków, aż wreszcie redaktor naczelny polecił autorom uśmiercić paru głównych bohaterów, by w ten sposób łożyć kres nie kończącej się powieści.



— „Minkę mam smutną, bo oto mój pantofelek coś nie tego..“ — mówi młoda, wschodząca dopiero gwiazdka filmu włoskiego, Marisa Valente, Kto wie — może za kilka lat będziemy podziwiać ją na ekranie w rolach głównych?

CO NOWEGO W „LOCIE”

W dniu Święta Lotnictwa tłumy ludzi będą podziwiali z zadartymi w niebo głowami budzące „dreszczyk” emocji wycieczki lotników — akrobatów. Wraz z niezapomnianymi wrażeniami częściej niż kiedy indziej nawiedzają nas myśli i pytania: a co z lotnictwem pasażerskim? Kiedy wreszcie będziemy mogli latać w wygodnych, nowoczesnych samolotach?

Ostatnio PLL „Lot” — jak już informowaliśmy — zakupił w Belgii, na zasadzie kredytu długoterminowego, trzy samoloty typu Convair 240, z których każdy będzie zabierał 40 pasażerów. Convairy przeznaczone są do komunikacji zagranicznej.

W najbliższym czasie zakupimy w NRD sześć nowych maszyn IL-14 (każda zmieści 24 pasażerów). W celu zmodyfikowania wnętrza oraz zwiększenia ilości miejsc pasażerskich wysłaliśmy do NRD na przebieg dwa czternastoosobowe IL-14. Przejściowy brak tych samolotów zmusił PLL „Lot” do zawieszenia o dwa miesiące wcześniej dwu linii nieczynnych zwykle w sezonie zimowo-jesiennym: Gdańsk — Łódź — Katowice i Poznań — Łódź — Kraków.

Troska „Lotu” o zwiększenie taboru idzie w parze z rozbudową i unowocześnieniem lotnisk. Na lotnisku Warszawa-Okęcie zaistniało ulepszone urządzenie radiolokacyjne „do przebijania chmur” oraz światła podejścia, przy pomocy których pilot może ustalić dokładny kierunek osi samolotu. Już niebawem podobne urządzenia otrzymają lotniska w Rzeszowie i Krakowie. Dążymy bowiem do tego, aby lotniska nasze mogły przyjmować samoloty bez względu na pogodę, o każdej porze dnia i nocy.

Poprawiło się także zaopatrzenie lotnisk w artykuły żywnościowe, przeznaczone dla pasażerów. Centralny Zarząd Kole-

jowych Zakładów Gastronomicznych, w którego gestii leżą sprawy zaopatrzenia samolotów uzyskał od Ministerstwa Handlu Wewnętrznego przydział towarów I gatunku oraz znaczne zwiększenie puli delikatniejszej. Są jednak trudności z dostarczeniem tych towarów na lotnisko, zwłaszcza w godzinach porannych, wobec czego zdarza się często, że np. pasażerowie, odlatujący do Paryża samolotem o godz. 6.50 otrzymują cherstwe pieczywo.

CZ KZG obiecuje zwiększenie taboru transportowego. Posiłki podczas lotu na naszych liniach podaje się na zimno, jest wszakże nadzieja, że zainstalujemy na samolotach małe kuchnieki lub specjalne termosy. Chociaż klasa turystyczna w samolotach „Lotu” jest jeszcze stosunkowo słabiej wyposażona, coraz więcej pasażerów korzysta z linii krajowych i zagranicznych „Lotu”. W roku ubiegłym było około 190 tysięcy pasażerów, w tym roku cyfra ich wzrosła do ponad 211 tys.

Skoro mówimy o „Locie”, nie można pominąć nazwisk ludzi z obsługi naziemnej i powietrznej, którzy sumiennością i dokładnością w pracy zasłużyli sobie na wielki szacunek i uznanie. Oto oni: Marian Witkowski, I pilot, który lata od osmiu lat, Tadeusz Studencki — II pilot, wieloletni instruktor pilotażu. Do tej kategorii ludzi należy także Stefania Wiegman, 24-letnia stewardessa, zawsze uśmiechnięta i uprzejma. Markę wybitnych fachowców w PLL „Locie” zyskali: Karol Topolski, który od 9 lat, jako brygadysta dokonuje remontu silników oraz Władysław Gołąb, starszy majster w obsłudze kontrolno-technicznej samolotów, pracujący na tym stanowisku od 12 lat.

Z. LENARTOWICZ

Asy atutowe — niepokonane

(Dokończenie ze str. 1)

konkurencji nawet nie zawiadli, bo nasz rekordzista machnął ręką 62,05, a Ciepły 59,37. Po prostu Anglik był lepszy i jak się wyjdzie będzie lepszy. W tym celu, skoku w dal, 4 x 100 mężczyzn, kulę kobiet, nie zanosiło się nawet na najmniejszą niespodziankę. W oszczepie natomiast Sidlo po zagranicznych osiemdziesiątkach w kraju z trudem ugrał się z granicą 75 metrów, osiągając niezadowalający wynik 76,42 m.

Nasze piękne panie, szczególnie w konkurencjach biegowych nie wykazywały na końcówce bojowości i przegrywały z Angielkami gładko. W skoku wznosiły się ostatnie górowały całą klasą, po-

dobnie zresztą jak nasze rodaczki w kuli.

(J. L.)

Oto wyniki techniczne mężczyzn: Bieg 110 m p.p.: 1) Hildreth (Anglia) — 14,6, 2) Carrington (Anglia) 14,7, 3) Bugala (Polska) — 14,9, 4) Kardas (Polska) — 15,1.

Bieg 100 m: 1) Folk (P) 10,6, 2) Bose (A) 10,8, 3) Jarzembowski (P) 11,0, 4) Sandstroem (A) 11,0.

Bieg 5 tys. m: 1) Pirie — 14,00,8, 2) Krzyszkowiak — 14,02,2, 3) Zimny — 14,02,2, 4) Reed — 14,05,6.

Skok w dal: 1) Grabowski (P) — 7,38, 2) Kropidowski (P) — 7,34, 3) Cruttenden (A) — 7,32, 4) Coleman (A) — 6,98.

Rzut oszczepem: 1) Sidlo (P) — 76,42, 2) Walczak (P) — 72,72, 3) Smith (A) — 71,71, 4) Cullen (A) — 67,76.

Bieg 400 m: 1) Swatowski — 47,0, 2) Makomski — 47,7, 3) Valsburg — 47,7, 4) Higgins — 48,5.

Bieg 1500 m: 1) Ibbotson — 3.45,3, 2) Lewandowski — 3.45,0, 3) Gordon — 3.45,0, 4) Orywał — 3.50,5.

Skok o tyczce zakończył się podwójnym zwycięstwem zawodników Polski — Janiszewskiego i Krzesińskiego.

Bieg sztafetowy 4x100 m mężczyzn zakończył się cennym zwycięstwem Polaków.

1) Polska (Baranowski, Folk, Jarzembowski, Bożek) 40,8; 2) Anglia (Sandstroem, Box, Sogal, Shenton) 40,8.

Po pierwszym dniu spotkania Anglia — Polska w konkurencji kobiet prowadzi Anglia — 32,19, a w konkurencji mężczyzn Polska 61,45.

Kobiety: Bieg 100 m kobiet zakończył się podwójnym zwycięstwem reprezen-

tantek Anglii. Zwyciężyła Weston 12 sek, przed Whytt — 12,1, Janiszewska 12,2 i Jesionowska 12,5.

Bieg 80 m p.p.: 1) Quinton — 11,4 sek., 2) Ivies — 11,5, 3) Gawełówna — 11,5, 4) Słowińska — 11,6.

Skok wznosił: 1) Bignal — 167 cm, 2) Hopkins — 167 cm, 3) Ronczewska — 155, 4) Tomanówna — 155.

Kula: 1) Rusinówna — 14,50 m, 2) Klimajowa — 14,16 m, 3) Vook — 13,45, 4) Charman — 12,09 m.

Bieg sztafetowy 4x100 kobiet zakończył się porażką drużyny polskiej: 1) Anglia (Weston, Wheeler, Paul, Withe) 46,5; 2) Polska (Chojnacka, Janiszewska, Jesionowska, Rychterówna) 46,2.

Skonecki i Lelis w finale

W sobotę, 7 bm. finał tenisowych mistrzostw Polski w grze pojedynczej mężczyzn rozegrają W. Skonecki i Lelis. W piątek obydwaj pokonali swoich przeciwników prawie bez wysiłku. Lelis pokonał Radzia 6:0 6:0, a Skonecki pokonał słabo broniącego się Piątka 6:2 6:4 6:1.

Akademickie mistrzostwa świata

Złoty medal naszych siatkarek

W piątek, 6 bm. zakończył się ostatni dzień, w decydującym o złotym medalu spotkaniu, Polki zmierzyły się z Rumunkami. Polki wygrały 3:0 (15:6, 15:7, 15:7).

Pracownicy poszukiwani

1 rewidenta, 3 starszych księgowych, 3 kierowników gospodarstw i 3 magazynierów zatrudni natchmiast Zespół PGR w Lotyniu koło Szczecinka, woj. Koszalin. Reflektujemy jedynie na sily kwalifikowane. K5393

Kwalifikowanych ślusarzy narzędziowych przyjmie Wyrób Galanterii Metalowej w Poznaniu, Ratajczaka 14. K5407

16 murarzy, zduna, 3 instalatorów wodn.-kan. i gaz. oraz każdą ilość robotników niekwalifikowanych do budownictwa zatrudni zaraz Przedsiębiorstwo Budownictwa Terenowego w Poznaniu, ul. Zwierzyniecka 15. Zamiejscowci otrzymają bezpłatne zakwaterowanie. K5405

Uzmi piekarskich przyjmą zaraz Poznańskie Zakłady Przemysłu Piekarniczego, Poznań, ul. Grunwaldzka 55, barak 19, Dział Kad. K5419

2 kwalifikowanych piekarzy zatrudni Poznańskie Zakłady Spożywcze P. T., Poznań, Walki Młodych 19a. K5438

Praca

Gospośia z referencjami potrzebna na probostwo w miejscowości. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dia 26117g.

Krawcowa na kostiumy, szmazarz przyjmie. Poznań, Szmazarzowskiego 11 m. 8, Bryczynski. 26146g

Pomoc domowa z referencjami dochodząca na 7 godzin z znajomością gotowania potrzebna zaraz. Poznań, Dąbrowskiego 120 m. 6. 26147

Wozniak do koni z utrzymaniem zaraz przyjmie. Ogródnictwo B. Kaczmarek, Luboń, k. Poznania, ul. Dworcowa 17. 26153g

Gospośia samodzielna z dobrym gotowaniem, zdrowa, potrzebna zaraz na bardzo dobrych warunkach. Poznań, tel. 46-31. 26208g

Młodszy robotnik (po wojsku) do lekkiej pracy przy produkcji na stałe potrzebny. Zgłoszenia: Poznań, Kościuski 82 m. 3. 26233g

Technik dentystyczny przyjmie wszelkie prace nowoczesnej techniki dentystycznej, specjalność: stal, również z prowincji. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dia 25974g.

Dnia 5 września 1957 r. zasnął w Bogu, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa matka, teściowa i babcia, przeżywszy lat 74, sp.

z Kupszów

Helena Hübner

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 8 bm. o godz. 15 z kaplicy cmentarnej na Główniej. W głębokim smutku pogrzeżeni córka, zięć i wnuczki

26219g

Stefan Sierżant

Długoletni pracownik Wydziału Finansowego Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu

W Zmarłym tracimy dobrego kolegę i współpracownika. Pogrzeb odbędzie się dnia 8 września 1957 r. o godz. 16 na cmentarzu na Junikowie.

Rada Miejskowa Zw. Zaw. Prac. Państw. i Społ. Komitet Zakładowy PZPR

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu K5431

Rolnik fachowiec uczciwy sumienny, samotny potrzebny zaraz. Warunki według umowy. Zgłoszenia: Pułkow. Lipińska, Stare Bojanowo, pow. Kościan. 26179g

Pomoc domowa na miesięczny wyjazd do Zakopanego natchmiast potrzebna. Zgłoszenia: Poznań, Sadowa 32, tel. 836-11. 26059g

Nauka

Tańców towarzyskich uczę. Poznań, Mickiewicza 27 m. 7. 26210g

Kursy pisania na maszynach i kursy biurowości organizuje Stowarzyszenie Stenografów i Maszynistów PRL, Poznań, Chelmońskiego 7 — tel. 653-11. Zamiejscowci słuchacze korzystać ze zniżek kolejowych szkolnych. 26261g

Kupno

Kupię przyczepej od 3-5 ton, mogą być bez ogumienia. Poznań, tel. 637-68. 26172g

Maszynę do szycia chociaż starszy system kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dia 26175g.

Lisy platynowe, srebrne kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dia 26218g.

Silnik elektryczny 0,5 kW oraz 1,5 kW kupię. Poznań, telefon 17-86. 26238g

Garaz składany z blachy kupię. Poznań, Zamkowa 6 m. 7, tel. 86-56, 26098g

Maszyny do szycia chociaż niekompletne kupię. Poznań, Żurawia 15/17 — sklep. 26036g

Betoniarke, lorki, podkładki wszelkie urządzenia betoniarzkie kupię. Poznań, Szelągowska 39 m. 2. 26029g

Sprzedż

Samochód osobowy „Adler Junior” w bardzo dobrym stanie sprzedam. Poznań, Zupańskiego 15 m. 8. 25746g

Maszynę do szycia sprzedam. Poznań, Nowowiejskiego 27 m. 5. 26181g

Wózki dziecięce, różne modele oraz materace sprężynowe, poduszki i wszelkie rozmiarach korzystnie sprzedaje. Brzozowska, Poznań, Czerwonej Armii 10. 25201g

Zamienie 2 pokoje z kuchnią, łazienką, samodzielnym, słonecznym, i pr., na podobne — dzielnica obodajna. Warunki do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dia 26173g.

Wielki grzejnik do centralnego ogrzewania sprzedam. Poznań, Kazimierza Wielkiego 14 m. 3. 26220g

Aparat gazowy do palenia kawy na 25 kg, bufet, regał restauracyjny sprzedam. Poznań, tel. 634-17. 26231g

Motocykl 500 cm z przyczepką, na kardan, górnoprowadzowy, na teleskopach, w dobrym stanie sprzedam. Poznań, Marchlewskiego 54 m. 7. 26234g

Pianino markowe, wtyczne do pokoju stołowego, ubranie męskie granatowe nowe, rozmiar 52, sprzedam. Poznań, Lodowa 1 m. 6. 25632g

Okazja! Sprzedam motocykl „Mińsk” 125 cm jak nowy. Poznań, Garbary 2 m. 5. 25635g

Sprzedam nowe formy belki i pustaka DMS, nadproża „L” bloku murarskiego. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dia 26078g.

Zamienie 2 pokoje z kuchnią, łazienką, samodzielnym, słonecznym, i pr., na podobne — dzielnica obodajna. Warunki do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dia 26173g.

Wielki grzejnik do centralnego ogrzewania sprzedam. Poznań, Kazimierza Wielkiego 14 m. 3. 26220g

Aparat gazowy do palenia kawy na 25 kg, bufet, regał restauracyjny sprzedam. Poznań, tel. 634-17. 26231g

Samochód osobowy BMW 326 w idealnym stanie sprzedam. Poznań, Poznańska 37. 25866g

Sprzedam samochód bagażowy 750 marki „Stoever” na dobrym ogumieniu. Wiadomość: Poznań, tel. 517-86, od godz. 16-18. 25859

Zamienie samochod „Simca” na Wartburg lub Moskwicz za dopłatą. Poznań, św. Michała 11a m. 20, tel. 830-31. 26066g

Sprzedam po kapitalnym remoncie samochod osobowy „Adler Junior”, nowe ogumienie, zapasowy silnik do remontu. Informacja: Poznań, tel. 642-84, od godz. 16-18. 26060g

Krowę dobrą dójkę sprzedam. Solarek, Poznań, Droga Dębińska 9. 26054g

Motocykl NSU 200 cm sprzedam. St. Komin, Poznań, Dąbrowskiego 37. 25963g

Wapno palone w bryłach i gat. sprzedam. Adres wskaże Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 nr 26230g

Ośie do wozu konnego, ekscenter 15 ton, spawak transformatorowy i przyczepkę motocyklową sprzedam. Walkowski, Poznań, 23 Lutego 41/43, Archiwum, w podwórzu. 26004g

Lokale

Zamienie 2 pokoje z kuchnią, łazienką — samodzielnym, słonecznym, i pr., na podobne — dzielnica obodajna. Warunki do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dia 26173g.

Wielki grzejnik do centralnego ogrzewania sprzedam. Poznań, Kazimierza Wielkiego 14 m. 3. 26220g

Aparat gazowy do palenia kawy na 25 kg, bufet, regał restauracyjny sprzedam. Poznań, tel. 634-17. 26231g

Motocykl 500 cm z przyczepką, na kardan, górnoprowadzowy, na teleskopach, w dobrym stanie sprzedam. Poznań, Marchlewskiego 54 m. 7. 26234g

Pianino markowe, wtyczne do pokoju stołowego, ubranie męskie granatowe nowe, rozmiar 52, sprzedam. Poznań, Lodowa 1 m. 6. 25632g

Okazja! Sprzedam motocykl „Mińsk” 125 cm jak nowy. Poznań, Garbary 2 m. 5. 25635g

Sprzedam nowe formy belki i pustaka DMS, nadproża „L” bloku murarskiego. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dia 26078g.

Zamienie 2 pokoje z kuchnią, łazienką, samodzielnym, słonecznym, i pr., na podobne — dzielnica obodajna. Warunki do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dia 26173g.

Wielki grzejnik do centralnego ogrzewania sprzedam. Poznań, Kazimierza Wielkiego 14 m. 3. 26220g

Aparat gazowy do palenia kawy na 25 kg, bufet, regał restauracyjny sprzedam. Poznań, tel. 634-17. 26231g

Motocykl 500 cm z przyczepką, na kardan, górnoprowadzowy, na teleskopach, w dobrym stanie sprzedam. Poznań, Marchlewskiego 54 m. 7. 26234g

Pianino markowe, wtyczne do pokoju stołowego, ubranie męskie granatowe nowe, rozmiar 52, sprzedam. Poznań, Lodowa 1 m. 6. 25632g

Okazja! Sprzedam motocykl „Mińsk” 125 cm jak nowy. Poznań, Garbary 2 m. 5. 25635g

Sprzedam nowe formy belki i pustaka DMS, nadproża „L” bloku murarskiego. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dia 26078g.

Zamienie 2 pokoje z kuchnią, łazienką, samodzielnym, słonecznym, i pr., na podobne — dzielnica obodajna. Warunki do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dia 26173g.

Wielki grzejnik do centralnego ogrzewania sprzedam. Poznań, Kazimierza Wielkiego 14 m. 3. 26220g

Aparat gazowy do palenia kawy na 25 kg, bufet, regał restauracyjny sprzedam. Poznań, tel. 634-17. 26231g

Motocykl 500 cm z przyczepką, na kardan, górnoprowadzowy, na teleskopach, w dobrym stanie sprzedam. Poznań, Marchlewskiego 54 m. 7. 26234g

Samochód osobowy BMW 326 w idealnym stanie sprzedam. Poznań, Poznańska 37. 25866g

Sprzedam samochód bagażowy 750 marki „Stoever” na dobrym ogumieniu. Wiadomość: Poznań, tel. 517-86, od godz. 16-18. 25859

Zamienie samochod „Simca” na Wartburg lub Moskwicz za dopłatą. Poznań, św. Michała 11a m. 20, tel. 830-31. 26066g

Sprzedam po kapitalnym remoncie samochod osobowy „Adler Junior”, nowe ogumienie, zapasowy silnik do remontu. Informacja: Poznań, tel. 642-84, od godz. 16-18. 26060g

Krowę dobrą dójkę sprzedam. Solarek, Poznań, Droga Dębińska 9. 26054g

Motocykl NSU 200 cm sprzedam. St. Komin, Poznań, Dąbrowskiego 37. 25963g

Wapno palone w bryłach i gat. sprzedam. Adres wskaże Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 nr 26230g

Ośie do wozu konnego, ekscenter 15 ton, spawak transformatorowy i przyczepkę motocyklową sprzedam. Walkowski, Poznań, 23 Lutego 41/43, Archiwum, w podwórzu. 26004g

Zamienie 2 pokoje z kuchnią, łazienką — samodzielnym, słonecznym, i pr., na podobne — dzielnica obodajna. Warunki do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dia 26173g.

Wielki grzejnik do centralnego ogrzewania sprzedam. Poznań, Kazimierza Wielkiego 14 m. 3. 26220g

Aparat gazowy do palenia kawy na 25 kg, bufet, regał restauracyjny sprzedam. Poznań, tel. 634-17. 26231g

Motocykl 500 cm z przyczepką, na kardan, górnoprowadzowy, na teleskopach, w dobrym stanie sprzedam. Poznań, Marchlewskiego 54 m. 7. 26234g

Pianino markowe, wtyczne do pokoju stołowego, ubranie męskie granatowe nowe, rozmiar 52, sprzedam. Poznań, Lodowa 1 m. 6. 25632g

Okazja! Sprzedam motocykl „Mińsk” 125 cm jak nowy. Poznań, Garbary 2 m. 5. 25635g

Sprzedam nowe formy belki i pustaka DMS, nadproża „L” bloku murarskiego. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dia 26078g.

Zamienie 2 pokoje z kuchnią, łazienką, samodzielnym, słonecznym, i pr., na podobne — dzielnica obodajna. Warunki do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dia 26173g.

Wielki grzejnik do centralnego ogrzewania sprzedam. Poznań, Kazimierza Wielkiego 14 m. 3. 26220g

Aparat gazowy do palenia kawy na 25 kg, bufet, regał restauracyjny sprzedam. Poznań, tel. 634-17. 26231g

Motocykl 500 cm z przyczepką, na kardan, górnoprowadzowy, na teleskopach, w dobrym stanie sprzedam. Poznań, Marchlewskiego 54 m. 7. 26234g

Pianino markowe, wtyczne do pokoju stołowego, ubranie męskie granatowe nowe, rozmiar 52, sprzedam. Poznań, Lodowa 1 m. 6. 25632g

Okazja! Sprzedam motocykl „Mińsk” 125 cm jak nowy. Poznań, Garbary 2 m. 5. 25635g

Sprzedam nowe formy belki i pustaka DMS, nadproża „L” bloku murarskiego. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dia 26078g.

Zamienie 2 pokoje z kuchnią, łazienką, samodzielnym, słonecznym, i pr., na podobne — dzielnica obodajna. Warunki do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dia 26173g.

Wielki grzejnik do centralnego ogrzewania sprzedam. Poznań, Kazimierza Wielkiego 14 m. 3. 26220g

Aparat gazowy do palenia kawy na 25 kg, bufet, regał restauracyjny sprzedam. Poznań, tel. 634-17. 26231g

Motocykl 500 cm z przyczepką, na kardan, górnoprowadzowy, na teleskopach, w dobrym stanie sprzedam. Poznań, Marchlewskiego 54 m. 7. 26234g

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chlopska” Ogardy, z siedzibą w Strzelcach Krajejskich woj. Zielona Góra

ogłasza przetarg

Alfabet — historia — ciekawostki

Skarby w Babkowicach

Blisko tysiąc matych i dużych osiedli w naszym województwie chlubi się dużą brzuchatą literą B. 70 z nich rozdziło się w borach (Borowo, Borkowice) na wyrobach bukowych, brzezinowych, brzożowych, a dwadzieścia Bielaw istnieje ku zmartwieniu poczty.

Baby... Są i Babki. Na przykład w powiecie poznańskim. Jeśli sądzić, że nazwy te powstały od bab w dzisiejszym tego słowa znaczeniu — jesteście w błędzie. Ochrzcili te wioski swoim imieniem akuszerki, dawniej zwane babami, babkami (XIV — XV w.). Albo matką chrześną czyli kumą była... pomyłka.

Bo Babkowice w pow. gostyńskim wcale nie wywodzą się od bab, ale właśnie od pomyłki. Ponoć w XII czy XIII wieku kmiotek Bobek (bób, wawrzyn) moczył nogi w rzeczce Dobrocni, jego synów wolał sąsiedzi Bobkowicami, stąd Bobkowice zapisane w 1310 roku. W XVIII wieku wioskę spalili Szwedzi. Chłopi znad rzeki przeniesli się kilometr dalej od starego osiedla, bliżej żywiciela — lasu. I wtenczas zdaje się Bobkowice przekształciły się w Babkowice, gdyż sądzono, że jest to... poprawniej po literaczkę.

Tu w środoku wsi Szwedzi po zrabowaniu kościoła na Zdzieżu przy Borku, otoczeni przez oddział chłopów, zatopili skarby. Mówił o tym po pierwszej wojnie światowej starszszek Maciej Galeja. A jemu — wieść tę przekazał jeszcze dziad, któremu to dziadowi mówił... Właśnie we wskazanym miejscu kopali ludzie fundamenty pod nowy dom. Ślad był po stawie, ale złota nie było. Jaka szkoda!

Ci, którzy piszą się Bobkowickimi, mogą ród swój stąd wywodzić, bo się działo tu w XIV w. półwioskowa szlachta o tym nazwisku.

Jeśli chodzi o zasługi około najlepszych dróg w województwie — mają je obecni mieszkańcy, którzy nawet na polach pobudowali szosy.

Nowe liceum korespondencyjne

Celem podniesienia ogólnych kwalifikacji pracowników oraz przygotowania kandydatów do studiów na wyższych uczelniach, utworzone zostało — m. in. w Poznaniu II Korespondencyjne Liceum Ogólnokształcące.

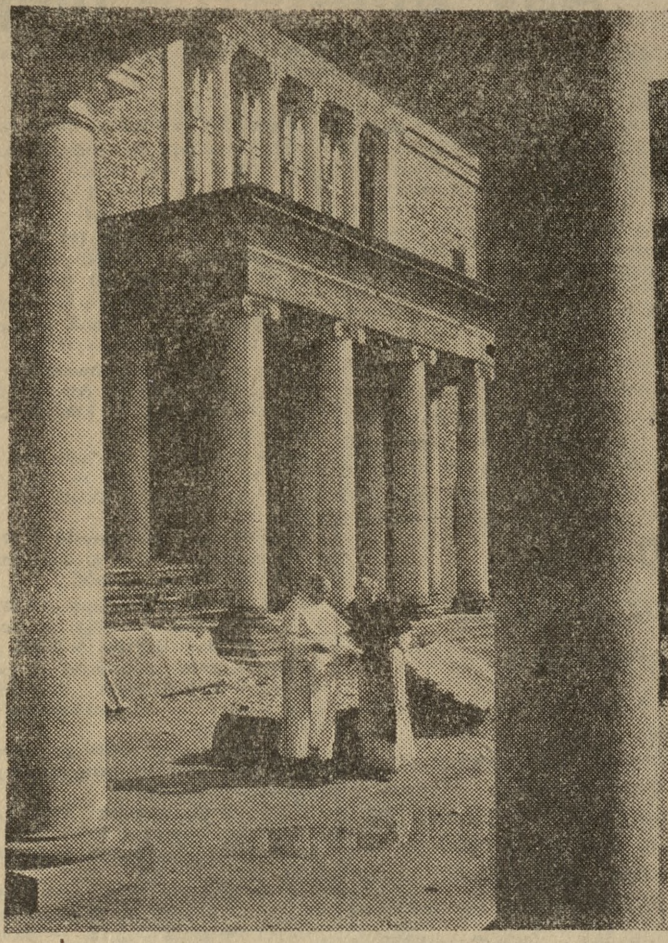
Do II Korespondencyjnego Liceum Ogólnokształcącego w Poznaniu, ul. Kościuszki 17a, zgłaszać się mogą kandydaci z Poznania (z wyjątkiem części Jeżyc, ograniczonej ul. Grunwaldzką, Roosevelta i torem kolejowym do Szczecina) oraz z powiatów Jarocin, Miechów, Nowy Tomyśl, Poznań, Szamotuły, Śrem i Środa. Rok szkolny rozpoczyna się 14 bm. o godz. 16.

Wrzesień Imieniny Radio

8 niedziela Marii

Teatry
KALISZ — „Huzarzy“, STAWISZYN — „Szkłanka wody“.

Kina
KALISZ — Wolność: „Zwyciężyły kobiety“, Stylowe: „Małżeństwo dr. Danwita“, OSTROW — Przdownik: „Wujaszek z Ameryki“, Słońce: „Ostatnia walka Apacza“, GNIEZNO — Polonia: „Jesteśmy kobietami“, Lech: „Bohaterowie są zmeżeni“, LESZNO — Sportowiec: „Zbrodnia przy ul. Dan tego“.



To zdjęcie nie jest ani z Włoch, ani z Grecji. Przedstawia ono fragment nowego kościoła OO, dominikanów przy ul. Stalingradzkiej. Budynek jest kopią Kościoła Rzymskiego. Zakończenie budowy przewidziane za pięć lat.

Foto — Laskowski

Sianokosy nadnoteckie

W tych dniach rozpoczęli rolnicy czarnkowscy drugi pokos traw łąkowych. Z uwagi na nieurodzaj pierwszych zbiorów, rolnicy z obawą i troską obserwowali drugi pokos traw. Obawy właścicieli i użytkowników łąk okazały się płonne, bowiem urodzaj dopisał nadzwyczajnie. Łąki nadnoteckie dzięki obfitym opadom pionują doskonale. Według szacunku Państwowej Inspekcji Płonów drugi pokos łąk powiatu czarnkowskiego będzie przekraczał średnio 20 q siana z 1 hektara. Nie jest to wprawdzie dobry zbiór, ale pozwoli on na poprawę sytuacji paszowej.

Kosiarek jest wystarczająca ilość i techniczna strona sprzętu sianokosów budzi obaw. Chodzi tylko o kilka dni pogody potrzebnej na przeschnięcie potrawu. (S)

Leszczyńskim Satyrykom

Jak się dowiedziałem — Leszczyński Zespół Satyryków przygotowuje nową serię przedstawień. Rekonstruuje więc ponownie ostatni ich program, by przypomnieć, że „nie tędy droga“.

Sala nabrała Nazwiskami. Pan doktor A. z małżonką, mecenas B., pan profesor X., i reszta elity intelektualnej: panie C., D., E. (mają maturo) i pan F. (ma małą maturo). Sa la jest czerwono-fioletowo-żółta — „bajecznie kolorowa“ ale „darowanemu koniowi nie zagłada się w zęby“ — to i tak — laska pana Ruksa (Malucje ino u Pana Ruksa). Uwaga, kurtyna idzie w górę... w bok! Proszę ciszej! Ciszej? Co za bezczelność! Możemy zacząć! Zaczynamy!

Leszczyński Zespół Satyryków przedstawia program pt.

„W rytmie humoru“!!! Był roz pewien dziadek. Miał wiatry (ogólny śmiech, brawa). Tyn dziadek przyszedł do lekarza i mówił mu, że nic nie słyszy, nawet swoich wiatrów (ogólny śmiech) nie słyszy. Lekarz zapisał mu takie pastylki. Dziadek pyta się: I co, pomoże mi to na słuch? A na to lekarz: Nie, ale wiatry będą głośniejsze (chwila namysłu na sali, po czym ogólny śmiech, oklaski). A teraz wystąpi orkiestra rozrywkowa pod dyrykcją... Janą Robaką!!! Rock'n roll!!!

Orkiestra zaczyna, ruch na widowni, ruch ten na chwile zanika, bo trąbka trochę zakrzypiała i oklapła. Wszystko kończy się jednak szczęśliwie, bo coś tam pomieszało się w drugim szeregu skrzypiec.

Pewnygu razu paś na cmyntarzu krowe Kuba z Wojtkiem. I tyn Kuba patrzac na te krowe jak je te trawe z cmyntarza więc tyn Kuba mówi do Wojtki: Widzisz Wojtek, co to z ciebie bydzie, jak umrzesz? Pochowaja cie w taki grób, wyrosnie z ciebie taka trawa, krowa ja zje i potym ludzie popatrza na te placki co je krowa robi (ogólny śmiech) i powiedza: Jak sie tyz ten nasz Wojtek zmienił (szalony entuzjazm widowni, oklaski, oklaski, oklaski). A na to Wojtek. A ty, Kuba, jak umrzesz, to tyz cie krowa prze robi, ludzie popatrza na te placki i powiedza: Ze sie tyz tyn Kuba nic a nic nie zmienił (długotrwałe ogólne brawa, entuzjazm).

A teraz wystąpi w tańcu Władysław Omieczynski (orkiestra gr... gr... gra, tak, teraz już na pewno gra, Omieczynski ukazuje się na scenie — śmiech widowni, pan Omieczynski zmienia się w labędzia, płynnie po scenie, ale nagle woła: A teraz coś z nowygu tańca — pan Omieczynski zaczyna skakać po scenie, pan Omieczynski podnosi nogę, widownia szeleje, pan Omieczynski ściga spodnie, ukazuje się część jednego pośládka, potem drugiego, szal, szal, szal. Tak naprawdę było! Nawet gotów jestem odpowiadać za to sądownie. Oj, nie, jeśli sądownie, to trzeba dodać, że zany aktor miał ślipy. Ale mimo to część pośládków było widać, naprawdę było widać część pośládków. No, jedmy dalej.

Był roz jeden, co sie jakaś. I on roz mówił oo... oo... (ogólna radość wśród widzów). W tym miejscu reporter słuchał nie uważnie, wiadomo mu tylko, że chodziło o jakiś konflikt z...
Władysław Omieczynski (orkiestra gr... gr... gra, tak, teraz już na pewno gra, Omieczynski ukazuje się na scenie — śmiech widowni, pan Omieczynski zmienia się w labędzia, płynnie po scenie, ale nagle woła: A teraz coś z nowygu tańca — pan Omieczynski zaczyna skakać po scenie, pan Omieczynski podnosi nogę, widownia szeleje, pan Omieczynski ściga spodnie, ukazuje się część jednego pośládka, potem drugiego, szal, szal, szal. Tak naprawdę było! Nawet gotów jestem odpowiadać za to sądownie. Oj, nie, jeśli sądownie, to trzeba dodać, że zany aktor miał ślipy. Ale mimo to część pośládków było widać, naprawdę było widać część pośládków. No, jedmy dalej.

Włamanie w Koninie

6 bm. dokonano włamania do sklepu PSS w Koninie. Nieznani sprawcy po zrabowaniu towarów wartości około 100 tysięcy zł zbiegli. Milicja zgłosiła jednak odzyskać znaczną część skradzionych przedmiotów. Dochodzenia w toku. (I)

Z teczki korespondentów

Z Rawicza

NIEDAWNO w Rawiczu udekorowano odznaczeniami państwowymi pracowników rad narodowych i instytucji społecznych za zasługi w pracy zawodowej. Srebrne krzyże zasługi otrzymali: T. Wojtkowiak, J. Łakomy, J. Kaczmarek, T. Michalak i K. Murlewski. Brązowe wręczono B. Krakowskiemu, J. Nogaie i Wojciechowi Kaluznemu.

W PGR Gościejewice znajduje się dość duży księgozbiór, który nie jest wykorzystany z braku bibliotekarza. Czy nie warto go przekazać bibliotece gromadzkiej w Bojanowie?

SIERPNIOWY plan skupu zboża w powiecie rawickim wykonało 5 gromad: Sarnowa, Zielonawieś, Różstępniewo, Bojanowo i Izbiec. Lista chłopów, którzy wykonali swe plany w całości, jest już bardzo długa.

STRAŻ POŻARNA w Sobalce postanowiła dobudować do Domu Kultury pomieszczenie, a na piętrze urządzenie świetlicy gromadzkiej. Ludność opodatkowała się, zakupiono już materiał budowlany. Jednak robota stanęła na martwym punkcie z braku dokumentacji. Władze wojewódzkie są za tym, aby wybudować typową remizę strażacką i świetlicę.

Z Ponieca

50-LECIE obchodziła niedawno w Poniecu, powiat Gostyń, Ocenotnicza Straż Pożarna. Komendantem jej jest obecnie ob. Baksalary. Kilku członków założycieli otrzymało z tej okazji dyplomy honorowe.

ZABYTKOWY narożny dom z podcieniami jest tu remontowany przez Urząd Konserwatorski z Poznania. Szkoda, że podobny stary dom z podcieniami w rynku rozbrano, miejsce rozbiórki dotychczas świeci pustką.

POTRZEBNE SA w Poniecu kursy oświaty dla dorosłych, aby mogli ukończyć 7 klas szkoły podstawowej. Zakłady pracy w terenie mało jednak przywiązują wagi, by wszyscy ich pracownicy posiadali pełne wykształcenie podstawowe. (kdm)

Z Targowej Górk

Z INICJATYWY Komendy Straży Pożarnej rozpoczęła się w Targowej Górze (powiat Wrzesnia) kurs samochodowo-motocyklowy, prowadzony przez LPZ z Wrzesnia. Frekwencja duża.

NA POLU rolnika Bronisława Piłcińskiego pomiędzy Targową Górką a Mystkami odkryto cmen-

tarzysko z grobami skrzyżkowymi z okresu kultury pomorskiej. W roku przyszłym — po dokonaniu zbiorów — mają być przeprowadzone prace wykopaliskowe.

NA TARGU 5 września w Wrzesniu zakwitł ciekawy kwiatek na łące spekulacyjnej. Ładniejsze i tańsze prosiła spekulanci wykupywali i po przedlauaniu na inny wóz natychmiast sprzedawali po wyższej cenie. (P)

Ludzie!

Spotkałem panią Oję. Miała tzy w oczach.

— Widzi pan, przez rozrządzenie zapomniałam zabrać z pociągu walizkę z wyprawką zakupioną dla Krzysia. Mimo że była 22 wieczorem, pobiegłam zaraz z powrotem na dworzec w Mosinie. Natychmiast stamtąd służba kolejowa dzwoniła na stację w Kościanie. Przeszukałi wagony pociągu, który tam się zatrzymuje. Nie znaleźli walizki.

Opowiedziała mi, że datu już ogłoszenie w gazecie. Może ktoś raczy oddać zgubę. Tym więcej, że był w niej adres. Biedaczka czeka już kilka dni. Zguba nie wraca. Nie chce mi się wierzyć, żeby ludzie mieli tak nieczułe serca, przecież...

Sam miałem podobny wypadek. Nowe bućki dla Wojtusia, ładnie zapakowane zostawiłem (dziennikarze też są rozrządzeni!) pod stołkiem przy poczcie na Dworcu Głównym. Wróciłem po nie po pięciu godzinach, wierząc w szczęście i w niespodziewałość... złodziei.

Paczki nie było. Ale w punkcie pocztowym nieznaną panią zostawiła adres i wiadomość, że bućki są u niej do odebrania. Pojechałem. Trzeba było podać szczegóły bućków i cechy charakterystyczne opakowania. Żeby czasem nie odebrał ktoś niepowołany.

Z mieszkania państwa Gregorowiczów przy ul. Głogowskiej wychodziłem z przekonaniem, że są życzliwi i serdeczni ludzie. To mnie radowało. Wojtus jeszcze większą miał uciechę z tatuzisem kupna. W nowych bućkach paraduje na ulicy.

A Krzys? Ktoś go skrzywdził. J. P.

SPORT

Krótko

CEKAWY SPOTKANIE tenisowe Polska — Szwecja odbędzie się w dniach 20—22 bm. w stolicy. Szwedzie reprezentować będą: Schmidt, Rosberg i Johansson. Skład Polaków nie został jeszcze ustalony.

WIELKIE MIĘDZYNARODOWE zawody we florecie juniorów odbędą się w Duisburgu 2 i 3 listopada, na które zaproszeni zostali nasi floreciści. Obok Maciaszkówny walczą będzie jeszcze dwóch juniorów.

KAJAKARZE WARSZAWSKIEJ Sparty wraz z 20 kibicami wyjechał autocarem do Włoch, gdzie w Lecco wezmą udział w międzynarodowych regatach.

JEDYNE MIĘDZYPANSTWOWE spotkanie w tym roku rozegrają polscy pływacy 21 i 22 bm. w Łodzi z reprezentacją NRD, z którymi ponosiliśmy dotychczas same porażki. Ponieważ nasi pływacy mieli w tym roku mało zawodów, PZP organizuje specjalne zgrupowanie w Łodzi.

Lekkoatleci Szamotuł coraz aktywniejsi

W dniu dzisiejszym o godz. 11.00 na stadionie szamotulskiej Sparty odbędą się zawody lekkoatletyczne, w których o puchar Rady Powiatowej LZS w Szamotułach walczyć będą zawodnicy powiatu szamotulskiego wraz z reprezentantami silnych ośrodków Wolsztyna i Międzychodu.

Poza konkursem wezmą udział zawodnicy wojewódzkiej kadry narodowej, m. in. Świątkowski, triumfator Międzynarodowych Zigrzysk we Włocławku. Startować będą też Bartoszek, który otrzymał pierwsze „kółko olimpijskie“ oraz Hanspol, (SM)

Po raz siódmy o Memoriał im. Al. Smoczyka

Było to w lecie 1949 roku, 20-tygodniowa publiczność na stadionie Ryswilk w Hadze przeżyła nie lada sensację: oto znakomity motocyklista holenderski, niepokonany od dwóch lat, triumfator torów żużlowych Holandii, Belgii i Anglii — Henk Steman z trudem zwyciężył mało znanego żużlowca, przybyłego z Polski — Alfreda Smoczyka.

Polak przez całe cztery okrężenia siedział na „kółku“ Stemana i przegrał o długość maszyny, lecz obaj uzyskali nowy rekord toru — znakomity czas 1:16,2 sek.

W następnym meczu w Rotterdamie sensacja była jeszcze większa. Po upadku na wirażu i nieukończeniu pierwszego biegu, Smoczyk wygrał zdecydowanie i brawurowo następne 5 biegów, zwyciężając najlepszych żużlowców Holandii i Anglików, występujących w barwach Rotterdamu.

Na trybunach zawrzało: drużyna „Feynoord Tilgers“ została wygwizdana, Smoczyk musiał jeszcze raz ukazać się na torze i obsypany kwiatami wśród serdecznych owacji odbył rundę honorową.

Jego brawurowa jazda tak zachwyciła zachodnich menażerów, że wysunęli przed nim szereg naczych propozycji przejścia na zawodostwo.

Młodzieńki Alfred powrócił do kraju okryty aureolą zwycięstw. Witany entuzjastycznie przez sportowców polskich i przez całe rodzinne Leszno.

26 września 1950 roku w godzinach wieczornych, lotem błyskawicy obiegła Leszno wiadomość o tragicznym wypadku najlepszego żużlowca Polski — Alfreda Smoczyka. Nie chcieli temu wierzyć.

W kilka zaledwie godzin po katastrofie na kololetwiskiej szosie, rozgłosnie: Londynu, Moskwy, Paryżu oraz innych stolic europejskich ogłoszono światu smutną wiadomość. Był to dowód niezwykłej popularności tego wybitnego sportowca.

Pragnąc uczcić pamięć po nim, leszczyńska „Unia“ wraz z redakcją „Expressu Poznańskiego“ organizują corocznie zawody żużlowe o Memoriał A. Smoczyka, w których udział bierze czołówka żużlowców Polski.

Pierwszy Memoriał odbył się w 1951 roku — zdobywcą jego był Sta-

nisław Gliplak. W następnych latach na liście zwycięzców wg kolejności zapisali się: Marian Kusnierak, Bolesław Bonin, Andrzej Krzesiński, Edward Kupczyński i Florian Kapala.

15 września tego roku o godz. 15-tej na stadionie „Unii“ w Lesznie przypadają VII z kolei roweryki.

M. RYDLEWICZ



W meczu z Anglią Swatoszko potwierdził, że jest czołowym średniodystansowcem Europy. Wygrał on pewnie bieg na 400 metrów w doskonałym czasie 47.0 sek. Fot. K. Przychodzki